

**CHRYSTUS
PRZYWRÓCIŁ
NAM NIEBIAŃSKĄ
DOSKONAŁOŚĆ**

Fragmenty wykładu

Łódź, 09.01.2016r.

*To Chrystus wybawił nas, przywrócił nam
odwieczną niebiańską doskonałość, tą którą
mieliśmy ze zrodzenia. Przywrócił nam
jedność z Bogiem, przywrócił nam łaski,
przywrócił nam doskonałość, przywrócił nam
czystość, przywrócił nam jedność z Bogiem
przez Wieczne Przymierze.*

Fragment wykładu Łódź, 09.01.2016r

Część 1

Nasze spotkania mówią o **ogromnej radości Chrystusa i naszej radości i całej ziemi, dlatego ponieważ Jezus Chrystus wybawił całą Ziemię.**

Jak słuchamy kolęd, to w kolędach jest napisane: to Ten, który wybawił całą ziemię. Całą ziemię wydobył z grzechu pierworodnego. W kolędach jest przedstawione to z czego się ogromnie cieszymy - że żaden człowiek nie ma grzechu pierworodnego, bo uczynił to tylko sam Jezus Chrystus.

A także o tym mówi św. Jan Damasceński, który urodził się w 660 roku, a odszedł po 99 latach w 749 roku, gdzie bardzo wyraźnie przedstawia: a któż miałby wyzwolić człowieka z grzechu pierworodnego, któż miał uwolnić świat?

To właśnie **On, KRZYŻ UWOLNIŁ CZŁOWIEKA, wszelkiego człowieka, to On przywrócił człowiekowi doskonałość niebiańską, to On przywrócił doskonałość pierwszego człowieka, to On przywrócił łaski, to On przywrócił doskonałość, to On przywrócił miłość, miłość, w której my jesteśmy zanurzeni.**

On przywrócił nam **wykonywanie prawa, które musimy wypełnić - a tym prawem jest wznoszenie stworzenia.**

O tym w ogóle się w kościele nie mówi, że człowiek ma wnieść stworzenie.

Mówi o tym św. Paweł takie słowa: *a przez to, że jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, jesteśmy Synami Bożymi. Przez wykupienie i przez zanurzenie w Duchu Świętym, jesteśmy Synami Bożymi.*

O Synach Bożych się niezmiernie mało mówi, bo nie wiadomo właściwie, o co z tymi Synami Bożymi chodzi. Czy oni mają sobie po prostu być?

Ale Synowie Boży nie mają tylko sobie być.

Ponieważ – proszę zauważyć, gdy spojrzemy na ta sytuację, że Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go, jako mężczyznę i niewiastę i posłał człowieka, aby całą ziemię wziął w posiadanie i panował nad zwierzętami, morskimi, lądowymi i powietrznymi, **aby niósł temu wszelkiemu stworzeniu światłość Bożą i objawiał Boga Jedyne** stworzeniu, które jest zdolne pojąć i pragnąć Boga - mówi tu dokładnie o stworzeniu, które jest w stanie pojąć i pragnąć Boga. Bo jest napisane, *a stworzenie do dzisiaj jęczy z udręczenia w bólach rodzenia i oczekuje na Synów Bożych.*

Więc, Bóg zapisał w stworzeniu jęczącym świadomość Synów Bożych i zdolność do oczekiwania i pragnienia wyzwolenia przez nich właśnie.

Czyli, **stworzenie zostało uposażone w zdolność ufności, oddania, oczekiwania, a Synowi Boży – wypełniania prawa Bożego.**

A tym prawem Bożym jest to prawo, które - jak Jezus Chrystus mówi: *nie przyniosłem prawa znieść, ale je wypełnić* - to jest to prawo, które Chrystus przyszedł wypełnić, czyli najpierw je przywrócić, aby je wypełnić.

Dzisiaj ogólna świadomość wiedzy człowieka żyjącego na tej ziemi jest taka, że Jezus Chrystus przyszedł wyzwolić człowieka z grzechu pierworodnego i to wcale On tego nie mógł zrobić, bo nie miał tyle siły, żeby to zrobić – taka jest świadomość ogólna.

Że On tego wcale nie zrobił, bo nie miał siły, aby to zrobić, że Jezus Chrystus tego nie uczynił, bo jeśli by uczynił, to by nikt nie miał grzechu, ale wszyscy mają grzech, tylko nie mają Ci, którzy są ochrzczeni. Grzechu pierworodnego, mówimy tu konkretnie o grzechu pierworodnym.

I w tym momencie jest poczytywanie tego, że Jezus Chrystus nie wykupił ludzi. Można było powiedzieć w taki sposób: wykupił pięćset osób, wtedy kiedy żył, reszty nie wykupił. Tak ustanawia, jakby ogólnie kościół.

Dlaczego tak mówię?

Dlatego, ponieważ w owym czasie, to było pięćset osób, które wierzyło w Chrystusa, kiedy Jezus Chrystus żył. Mówi św. Paweł: *Pięćset braci widziało Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa.*

Może było troszkę więcej, później się ich zwiększało, aż do czasu mniej więcej trzech wieków, kiedy to enklawy chrześcijańskie rozwijały się pod wpływem właśnie nakazu Chrystusowego, który św. Piotr nieustannie wprowadzał w życie. I dobrze się miały.

Ogromnie się dobrze miały enklawy chrześcijańskie, bo nie było tam własności, nie było tam władzy, nie było tam przemocy, nie było tam agresji, nie było tam nienawiści, była tylko - jedna wielka miłość. Jedna wielka miłość, która jednoczyła wszystkich ludzi.

Wszystko było, ale nie było jednej rzeczy, nie było tam bestii. Bo bestia została pokonana przez Jezusa Chrystusa i nie było tam bestii, bo została ona całkowicie strącona z niebios. I już nie oskarżała świętych przed tronem Bożym. I święci wołali: radujemy się z tego, że już bestia nam nie zagraża, ale – proszę zauważyć - niech mają się na baczności wszyscy, którzy są na ziemi, bo bestia teraz po ziemi biega.

Czyli, chodzi o tą sytuację, że muszą wierzyć z całej siły w Chrystusa Pana, aby miał ich w opiece, bo już w opiekę ich wzięł dlatego, bo strącił bestię i nie jest już nadrzędną mocą. Nadrzędną nie jest, ale może ich zwieść. Co to oznacza?

Dlaczego szatan nieustannie próbował zwieść Jezusa Chrystusa?

- Bo myślał, że mu się to uda, bo miał także to ciało cielesne.

Ale Jezus Chrystus nieustannie trwał w wyborze Ojca i nie mówił nic innego, jak tylko to, co słyszał od Ojca swojego w niebie i nie robił niczego innego, jak tylko to, co widział u Ojca.

I mówi do faryzeuszy - Ewangelia św. Jana 8,44: *a wy robicie to, co słyszycie u swojego ojca i robicie to, co widzicie u swojego ojca, a waszym ojcem jest diabeł.* Więc, tutaj przedstawia tą sytuację, że oni są pod wpływem szatana.

A Jezus Chrystus nieustannie wypełnia wolę Ojca, co oznacza –

że każdy, który wypełnia wolę Bożą, nie ulega szatanowi, ponieważ Bóg go broni.

Przed odkupieniem, nie było takiej możliwości. Każdy był pod wpływem diabła, szatana, bo był odgórnie wprowadzony na wyżyny niebieskie, do niebios przez Adama i przez Adama diabeł działał na ludzkość. Ale Adam ma nadrzędną władzę nad każdym człowiekiem na ziemi - n a d r z ę d n ą. Co to znaczy, że nadrzędną?

A oznacza to - jak czytamy List św. Pawła do Koryntian, to jest napisane, że ludzie, którzy nie wierzą w Boga, uważają wiarę w Boga za głupstwo i za nieprawdę. Natomiast ci, którzy wierzą w Boga mają moc nadrzędną prawa Bożego i panują nad prawem niższym. Bo prawo niższe nie może panować nad prawem wyższym, ale to prawo wyższe panuje nad prawem niższym. Co to oznacza?

Oznacza to tylko tą sprawę, że dlatego jesteśmy wolni, że sobie sami wolność dajemy? Bo nikt sobie sam wolności dać nie może, ale uwolnił nas ten, który ma władzę nadrzędną nad Adamem, nad nami i nad Adamem. Jest jeden pośrednik między człowiekiem, Człowiek-Jezus Chrystus, jak to pisze św. Paweł: *jest jeden tylko pośrednik, między człowiekiem a Bogiem, Człowiek-Jezus Chrystus i nie ma innych pośredników.* Oczywiście, gdy rozglądamy się, chce być mnóstwo pośredników, którzy chcą mieć z tego jakąś korzyść .

Ale jest jeden pośrednik. Jeśli ktoś mówi, że tych pośredników jest wielu innych, to prosto uderza w św. Pawła, który mówi: **jest tylko jeden pośrednik, tylko jeden Chrystus nas wykupił.**

I Jezus Chrystus jest mocą nadrzędnego prawa. Nikt nie może zrobić tego, co tylko On może zrobić. Bo On jest nadrzędnym prawem i prawo niższe nie może władać nad prawem wyższym. Tylko prawo wyższe może znieść to, co człowieka osaczyło, czyli grzech pierworodny i **dopiero człowiek, który zanurza się w Chrystusie, jest zanurzony w prawie wyższym i dopiero on, będąc Synem Bożym jest w stanie wypełnić prawo TO, które przez Chrystusa w nim zostało zaszczepione, mocą Ducha Św.**

Bo już, jak to mówi św. Paweł; *już nie należę do tego świata, już nie ja żyję, ale Chrystus we mnie żyje, ponieważ ON we mnie żyje, a ja już umarłem, dlatego, że On mnie wyzwolił.*

Jest taka ciekawa sytuacja, zauważmy św. Pawła.

Jezus Chrystus pyta św. Pawła, dlaczego on Go prześladowuje: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladowasz?*

Czyli, odnosi się do niego: *Szawle, czyż nie wiesz, że Ja ciebie też wykupiłem. Mimo, że jesteś zapalczywym Żydem, który przez niewiedzę i nieświadomość dręczy wszystkich, których wykupiłem. Ja ich też wykupiłem, przeciwko Mnie stajesz, ponieważ nie zabijasz tych, którzy sobie tam gdzie są, tylko zabijasz tych, których Ja wykupiłem. Dlaczego jesteś przeciwko*

Mnie? Oni są we Mnie zanurzeni, Ja ich przywróciłem do prawdy Bożej, oni jeszcze o tym nie wiedzą, więc idź i powiedz im o tym.

Dlatego św. Paweł w jednym z Listów mówi w taki sposób, że musimy iść do wszelkiego człowieka i powiedzieć im, że jest doskonały w Chrystusie.

Bo jest doskonały w Chrystusie. Bo już został wydobyty.

Św. Paweł także mówi w jednym z Listów ciekawe słowa; że Jezus Chrystus wszystkich wykupił od grzechu – tutaj nie mówi, od grzechu pierwotnego, bo ogólnie mówi od grzechu - ale tutaj wskazuje to wszystko na grzech pierwotny.

Proszę zauważyć - **Jezus Chrystus wykupił wszystkich od grzechu i kto mówi, że on go ma, ujmuje chwały Chrystusowej i mówi, że jest kłamcą, że Chrystus jest kłamcą, że Chrystus mówi nieprawdę, że Chrystus wcale go nie wykupił.**

Inne Listy mówią w taki sposób: *jeśli nie powiesz bratu swojemu, że ma grzech, jesteś winny grzechu jak on.*

Tu natomiast jest powiedziane: jeśli powiesz mu, że ma grzech którego już nie ma z mocy Chrystusowej – św. Paweł tu nie mówi o grzechu osobistym. Bo o grzechu osobistym mówi w taki sposób: *jeśli nie powiesz, że ma grzech, jesteś winny tak jak on, grzechu.*

A tutaj mówi: **jeśli mówisz, że ma grzech, mimo, że Chrystus go z grzechu uwolnił, wykupił, to ujmujesz chwały Chrystusowej i ukazujesz Chrystusa jako kłamcę.** Jako tego, który nic nie zrobił, poróżnił ludzi.

Więc tutaj bardzo wyraźnie widzimy tą sytuację, że w Listach św. Pawła są rozróżnione błędy: błąd osobisty i błąd Adama.

Jeśli nie mówimy drugiemu człowiekowi o tym, że błędzi, a widząc, widzimy, że błędzi, to mamy taki sam grzech jak ten człowiek, gdy pozwalamy mu upadać.

Natomiast, jeśli poczytujemy drugiemu człowiekowi grzech, którego Jezus Chrystus usunął i go już nie ma, to chwały Chrystusowi ujmujemy.

A kto ujmuje chwały Chrystusowi?

Czy drugi człowiek, który w Chrystusie żyje, czy ten, który jest przeciwko Chrystusowi? Jak nazwiemy człowieka, który jest przeciwko Chrystusowi? Antychrytusowiec – przeciwchrystusowiec, przeciwny Chrystusowi. Ogólnie nazywa się antychrystem, tak można byłoby powiedzieć, ten, który ujmuje chwały Chrystusowej.

Co diabeł robi na tym świecie?

Diabeł nieustannie robi wszystko to, aby ujmować chwały Chrystusa na tej ziemi. Nieustannie zajmuje się tą przestrzenią. Jak spojrzymy na działanie diabła, gdziekolwiek, to widzimy, że wszędzie ujmuje się chwały Chrystusowej.

Kiedy wchodzicie do jakiegoś domu i błogosławicie Boga, to oni mówią;

- czy ty nie masz, co innego do gadania? Czy nie mógłbyś, co innego powiedzieć. Mógłbyś nic nie mówić.

- Ale przecież, cóż ja mówię? Ja mówię Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

- Mógłbyś w ogóle nic nie mówić, by było lepiej. Nie chcemy się włączyć w to, co ty robisz. Nie chcemy myśleć o tym.

Albo: porozmawiajmy o czymś konkretnym, bo ta rozmowa o Chrystusie donikąd nie prowadzi, tylko psuje zabawę.

Proszę zauważyć działanie diabła – wszystko robi, aby umniejszyć obecność Chrystusa w życiu człowieka, a Jezus Chrystus przecież odkupił całą ziemię. O tym mówi św. Jan, pierwszy list 2, 2: *A Jezus Chrystus jest okupem za wszystkich nas, a nie tylko za nas, ale za całą ziemię.*

Także List św. Pawła do Rzymian 5, 18-19: *A jak przez jednego przyszedł grzech, tak przez jednego przyszło odkupienie. Tak jak jeden przyniósł śmierć, tak jeden tą śmierć pokonał i grzech pokonał.*

I dlatego - proszę zauważyć, co mówi św. Paweł: *gdzie śmierci twój oścień?*

Czyli, śmierci, gdzie masz grzech pierworodny? To nim zadałaś śmierć. Gdzie twój oścień? Nie ma już ościenia. Oścień został tobie zabrany. Już nie możesz zadawać śmierci, bo już śmierci z powodu grzechu pierworodnego nie ma. Bo nie masz już śmierci ościenia, którym zadajesz śmierć.

I dlatego musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej sytuacji. Że **to nie przez śmierć przyszedł grzech, tylko przez grzech przyszła śmierć.** Musimy pamiętać o tej kolejności.

Więc zanurzenie w Chrystusie - List św. Pawła do Rzymian 6: zanurzenie w śmierć Chrystusa nie znosi grzechu pierworodnego, ale usuwa s k u t k i jego. A jakie to są skutki?

Skutkami jest to, że człowiek ma ciągoty do przestępstw i odstępstw od prawa. Zanurzając się w śmierci Chrystusa, zbawczej, ożywczej, zanurzamy się w jego prawie, wybieramy Jego.

I proszę zauważyć- chrzest Janowy, na który powołuje się cały świat, że chrzest wodny znosi grzech pierworodny.

Ale przecież zauważmy tutaj, bardzo wyraźnie, co Bóg mówi do Jezusa Chrystusa, kiedy Jezus Chrystus jest chrzczony chrztem wodnym: *Słuchajcie Jego. Oto mój Syn umiłowany, w Nim mam upodobanie.*

To jest bardzo wyraźnie przedstawione. Nie jest powiedziane: to On usuwa grzech pierworodny i już go nie macie, tylko słuchajcie Jego - *Oto mój Syn umiłowany, słuchajcie Jego.* Czyli, **jest to nakazanie słuchania.**

Więc **chrzest włącza nas w posłuszeństwo Chrystusowi, aby mieć udział w radości, która już jest.** Abyśmy jak powiedział św. Paweł w jednym z Listów: *A idziemy w świat i głosimy, że każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie. Idziemy o k a z a ć, że każdy jest w Chrystusie doskonały.*

Nie, uczynić go doskonałym, tylko okazać, że już taki jest, ale o tym nie wie. Nie wiedząc o tym, nie ma w tym udziału.

To tak, jak na przykład, jest nasza cywilizacja, w której istniejemy. Na ziemi istnieją dwie cywilizacje jednocześnie, ale nie mówię tu o kosmitach, tylko mówię tu o ludziach, którzy wszyscy żyją na ziemi. Są dwie cywilizacje.

Jest cywilizacja ta, która żyje nieustannie ciułając, zarabiając pieniądze, aby „związać koniec z końcem”, gdzie nieustannie są podnoszone rachunki za gaz, za prąd, za jakieś inne media. Drożeje to, tamto, ciągle się zaciska pętlę na człowieku, mówiąc, że taka jest bieda na świecie.

A druga cywilizacja nieustannie rozwija się technologicznie tak niezmiernie głęboko, że istnieją całe floty na orbicie, statków ziemskich, kosmicznych, które mają zdolności, o których się nie śniło nawet w science fiction. Które mogą penetrować cały układ słoneczny i nie tylko, a jednocześnie latać też w inne miejsca, ponieważ dzisiaj mówi się też w internecie o napędzie warp, czyli tzw. napędzie marszczącym przestrzeń kosmiczną, aby przedostawać się do innego miejsca w ciągu kilku chwil, tysiące, a może nawet miliony lat świetlnych w inne miejsce, w ciągu jednej chwili.

Dzisiaj pisze się o tym w internecie, więc to nie jest sprawa, która dopiero nabiera jakiegoś tempa, tylko jest powoli uwalniana do „pospółstwa”. Wszyscy ludzie, którzy żyją na ziemi ciułając, to jest to pospółstwo, którym trzeba „śrubę przykręcać”, aby bali się nieustannie, żeby nie hałasowali, nie chcieli niczego więcej. A tamci żyją sobie zdobyczami technologii, które ci ciułacze wymyślają w komórce.

Wiemy, o tym, że państwa funkcjonują w taki sposób, że karzą za wynalazki. Jeśli ktoś wynajduje wynalazki, to dostaje dużą karę, że ten wynalazek wynalazł. Nie dostanie kary wtedy, jak ten wynalazek odda establishmentowi, a establishment będzie go traktował jak sprawę swoją prywatną.

Establishment korzysta z tych wszystkich wynalazków i wyprzedza nas o tysiąc lat, a może nawet i więcej. Człowiek pozostaje w tym miejscu, gdzie jest, establishment ma wynalazki, które wyprzedzają o tysiąc lat, traktuje to jako sprawę prywatną, prywatną kolekcję, prywatne swoje poletko, a na te „przestrzenie prywatne” pracują tysiące ludzi.

Ale jest tzw. zasada setnej małpy, że gdy się nauczy już jakieś stworzenie, to później przez tzw. przestrzeń zbiorowej świadomości dociera do innych i umieją.

I dlatego jest sytuacja taka, że im bardziej się blokuje te zdobycze technologiczne, to tym silniej się pojawiają masowo. Więc nie można ich już ukryć, trzeba je powoli uwalniać. Ale żeby je uwolnić, to trzeba uwolnić je tak, aby człowiek nie stał się wolny, ale żeby się stał niewolnikiem tego co zostało uwolnione.

Więc nie jest uwalniane, aby człowiekowi dać wolność, tylko żeby zniewolić go inną niewolą. Żeby myślał, że jednak jego upartość przyniosła mu efekt i pokonał establishment, który musiał uwolnić to, co skrywał. Ale establishment już wymyślił jak „wbić w butelkę”, w

nową butelkę tego, który myśli, że otrzymał, że zwyciężył. Więc uwalniane nowe technologie zaczynają też człowieka osaczać, zniewalać. Mimo, że człowiek uważa, że jest wolny, jeszcze jest bardziej zniewolony.

Te systemy dwa się splatają. Utrzymywanie człowieka w tym, że jest grzeszny nieustannie i system ten, o którym w tej chwili rozmawiamy.

O tym mówi Apokalipsa św. Jana 13, o tym, że te systemy się splatają i współistnieją i współdziałają. Jest napisane: *A druga bestia włada nad człowiekiem, a ma rogi baranka i mówi jak smok.* I jest napisane: *A kto nie będzie miał znaku bestii, nie będzie mógł kupić ani sprzedać, ani nic zrobić.*

Nic nie będzie mógł zrobić. Jeśli nie będzie mieć znaku bestii, umrze z głodu, ponieważ nie mając go, nie będzie mógł kupić, bo nie będzie pieniędzy, ani kart, tylko będzie znak bestii. Wchodząc do sklepu, będzie czytywany znak bestii, który jest gdzieś tam pod skórą, niewidoczny, wpisany jakimś pierwiastkiem promieniotwórczym, nieszkodliwym, który się rozkłada 5 milionów lat, powiedzmy że tak. I jego się nie zmyje, nie wyszoruje, zawsze będzie tam istniał. Człowiek, który nie będzie miał tego numeru bestii, nie będzie mógł wejść do sklepu, bo go sklep nie wpuści.

Wiec widzimy, o bestii mówi św. Jan Ewangelista, mówi tutaj o bestii jako przeciwniku Chrystusa i wszystkich ludzi, którzy żyją na ziemi, ponieważ chce mieć nad nimi władzę i nie tylko duchową władzę, ale także chce mieć fizyczną władzę.

Bo przez fizyczną władzę, chce sprawować duchową władzę, czyli wprowadzać ludzi w lęk, aby ludzie lękając się, swojego ducha dręczyli, a przez dręczenie ducha, wytwarzają duże ilości zła, które potrzebuje bestia.

Przez duże ilości zła, bezsilności, agresji, nienawiści, sprzeniewierzają ducha swojego. Moc duszy sprzeniewierzają na bezsilną walkę.

Lęk, strach, nienawiść, zazdrość, chciwość. W ten sposób przetwarzają to - co doskonałe, w to - co obrzydliwe, a tym się żywi bestia i ma się dobrze, tylko z powodu tego, że jest numer bestii, liczba bestii.

Więc chciałem powiedzieć, że te dwa systemy współpracują i są niezmiernie podobne. Nie dać tego, co się należy i powiedzieć, że wcale tego nie ma, nie istnieje nic takiego.

Czyli, Jezus Chrystus zbawił wszelkiego człowieka na ziemi i nikt nie oponuje.

Czyli ogólnie można powiedzieć taką sytuację.

Jezus Chrystus przez śmierć na krzyżu, przez doskonałą ufność i posłuszeństwo Bogu - co znaczy doskonałe posłuszeństwo?

Przez doskonałe posłuszeństwo, nie mógł się do niego dostać zły duch, bestia, diabeł, ponieważ doskonałe posłuszeństwo, było doskonałą zaporą Ojca. Ponieważ był oddany Ojcu, a Ojciec trwał w Nim, więc bestia nie mogła się do niego dostać, ponieważ jest Ojciec, który jest

doskonałą zaporą. Nie tylko zaporą, ale jest mocą, jest światłością, która ciemność całkowicie niszczy.

Więc **doskonale posłuszeństwo zniosło grzech pierworodny i uwolniło człowieka od błędu Adama.**

Nikt tego inny zrobić nie mógł i nie może, robi to tylko Chrystus.

Chrzest wodny jest chrztem, którym był chrzczony Jezus Chrystus, a chrzczony jest Jezus Chrystus tym chrztem dlatego, aby ludzie wiedzieli, kogo mają słuchać – *oto jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.*

Tutaj Bóg dokładnie powiedział o tym, jaką rolę pełni chrzest.

Chrzest rolę pełni ujawnienia, a jednocześnie, aby być posłusznym Jezusowi Chrystusowi.

Być posłusznym, a Jezus Chrystus s a m, grzech pierworodny pokonuje i przez posłuszeństwo Jemu, ludzie korzystają z tego zwycięstwa.

A ci, którzy nie wiedzą o tym posłuszeństwie - św. Paweł chodzi po świecie i mówi o tym, że zostali wyzwoleni i są doskonali w Chrystusie i aby z tego korzystali, bo to już się stało. W ten sposób wiemy o tym, że to istnieje.

I dalszy aspekt. W tym momencie kiedy wiemy, że istnieje i wszyscy są wolni, o czym mówi św. Jan, św. Paweł, św. Jan Damasceński i wielu innych świętych, to uświadamiamy sobie, że to Jezus Chrystus uczynił. Ale jeśli na przykład jest mowa, że to chrzest usuwa grzech pierworodny, a nie włącza!

Chrzest wzoruje się na chrzcie Jezusa Chrystusa w Jordanie. Więc ten chrzest Jezusa Chrystusa w Jordanie mówi o tym, że przez posłuszeństwo jesteśmy włączeni w Jego zwycięstwo.

Więc, wzoruje się, aby Jemu być posłusznym, bo wtedy będziemy mieli całkowicie radość zwycięstwa, które w nim istnieje, będzie też naszym zwycięstwem. To jest bardzo wyraźnie przedstawione.

Ale w tym momencie mówiąc, że Jezus Chrystus wcale nie znosi grzechu pierworodnego, to chrzest to robi, **czyli nakazuje się czynić jedną rzecz, nie chrześcijańską – poczytywać innym ludziom**, że mają grzech, mimo, że Chrystus ich uwolnił. Czyli, sprzeciwiać się Chrystusowi w nich i umniejszać Chrystusa w tych ludziach.

Nakazuje się umniejszać Chrystusa w tych ludziach! To jest anty-Chrystusowe.

To nie jest Chrystusowe. To jest anty-Chrystusowe.

Chrystus tego nie chce. O tym mówi też św. Paweł - kto poczytuje grzech człowiekowi, ten grzech, który Chrystus już odpuścił, umniejsza wagę Chrystusa, a jednocześnie uwłącza

Chrystusowi. A uwłacza Chrystusowi dlatego, że jest jego przeciwnikiem. Bo dlaczego miałby to robić?

Św. Paweł o tym mówi i tu rozróżnia bardzo wyraźnie grzech. Bo w jednych Listach mówi, kto nie upomni brata swojego, o tym, że źle czyni, ma grzech, a tutaj: jeśli powie, że jest grzeszny, mimo, że Chrystus uwolnił go od tego grzechu, to umniejsza Chrystusowi chwałę, a jednocześnie tego człowieka, do grzechu zmusza. Zmusza, poczytuje mu grzech.

Wiecie państwo, **co to jest, poczytywać drugiemu człowiekowi grzech?**

To jest po prostu, być człowiekiem, który nie chce zbawienia drugiego człowieka. To jest bycie w przeciwności wybaczenia.

Nie wybaczę mu. Chcę, aby cierpiał i aby cierpienie jego było jeszcze większe niż jest. Więc, wcale nie stoi po stronie Chrystusa.

Nie jest Jego uczniem, mimo, że sam został wyzwolony. Ale wybrał ciemność. Bo dlaczego miałby poczytywać temu drugiemu człowiekowi ciemność? Dlatego, że jest święty? Dlatego uważa, że tylko on jest święty, a inni są w ciemności?

Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że w tym momencie, kiedy wszyscy ludzie są wyzwoleni z grzechu pierworodnego, a nakazuje się człowiekowi, poczytywać grzech pierworodny tym, którzy go nie mają, nie postępuje się w sposób chrześcijański, bo do tego się wszystko skłania.

Do tego wszystko zmierza i się skłania mówiąc - to chrzest odpuszcza grzech pierworodny, Chrystus tego nie zrobił, więc musicie koniecznie poczytywać wszystkim innym ludziom grzech pierworodny, którzy nie są ochrzczeni. Bo jeżeli nie, to „fora ze dwora”, to wynocha, do diabła, jesteście od diabła, idźcie do diabła, on będzie wami rządził.

Idźcie do diabła, w sensie - pod jego rządy, w aspekcie tym. Nie w potocznym rozumieniu, bo jest takie potoczne powiedzenie. Tylko mówię o oddaniu, tak jak św. Paweł powiedział; *a oddałem dwóch, tych, którzy się sprzeciwiali Chrystusowi, pod władzę diabła, ponieważ chcieli tak bardzo iść do diabła, to oddałem ich, bo nie chcieli Prawdy.*

Więc tutaj, zauważmy tą drugą sytuację. To jest tak zwana przestrzeń głęboko ukryta. Głęboko ukryta w człowieku, która nie jest wypowiedziana, ale jest czyniona.

Nie jest wypowiedziane, że Chrystus nie odkupił wszystkich ludzi, bo jest powiedziane, że odkupił wszystkich ludzi, ale jest stworzenie sytuacji, w której ludzie ochrzczeni czują się lepszymi, bo ich Chrystus wykupił i czynienie innych ludzi złymi i poczytywanie im grzechu, bo ich nie wykupił.

Co jest przeciwko Ewangelii, przeciwko też świętym i to doktorom kościoła, bo św. Jan Damasceński jest doktorem kościoła. Został uznany jako doktor kościoła, czyli została uznana jego nauka, jako nauka którą trzeba się wzorować i która ma podstawy pełnej prawdy.

Więc, mając tą świadomość, o której w tej chwili rozmawiamy, zaczynamy sobie uświadamiać coraz głębszą, pewną przestrzeń.

Pewną, czyli prawdziwą przestrzeń. Chcę powiedzieć pewną - czyli jakąś, ale pewną - czyli ugruntowaną. Bo słowo *pewną* ma też dwa grunty. Pewną, czyli jakąś tam i pewną, czyli ugruntowaną. I mam tutaj na myśli pewną jako ugruntowaną, a jednocześnie pewną, także tą która jeszcze nie ujawniła wszystkiego, ale ma w sobie znamiona doskonałości.

I rozmawiałem z moim znajomym na ten temat, co myśli o tym, o czym w tej chwili rozmawiamy, że Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny wszystkim ludziom. I on się z tym zgadza, bo o tym wie, że Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny wszystkim ludziom. I mówię w ten sposób, że jeśli Jezus Chrystus odpuścił grzech wszystkim, to w takim razie, chrzest nie może znosić tego grzechu, ponieważ już go nie ma. I co się z nim dzieje?

On dostaje jakiegoś wstrząsu, jakąś panikę, jest rozedrgany, rozbity, jest jakby zamulony, jest jakby taki wystraszony.

I mówi tak do mnie: słuchaj, tak dokładnie nie rozumiem, o czym mówisz, ale jeszcze bardziej nie rozumiem jednej rzeczy, nie rozumiem mojej reakcji. Moja reakcja jest bardzo dziwna. Zostałem wstrząśnięty i lęk we mnie się ogromny pojawił i jakaś przemoc, która mnie trzyma za głowę i nie pozwala mi w ogóle myśleć dalej.

- To ja ci powiem ponownie to, o czym powiedziałem tobie w tej chwili.

I mówię mu ponownie to samo, że Jezus Chrystus wyzwolił wszystkich ludzi na ziemi, a jeśli wyzwolił wszystkich ludzi na ziemi i nikt grzechu pierworodnego nie ma, to chrzest nie może go usuwać, ponieważ grzechu w tym momencie nie ma. Więc, nie może usuwać czegoś, czego nie ma.

I on w tym momencie mówi do mnie tak:

- Jest to całkowicie jasne. Jest to całkowicie jasne, że tak jest, ponieważ jeśli zostało usunięte to, przez tego który jest Prawdą i Życiem, przez Chrystusa i nikt inny nie może tego uczynić, to jasnym jest, że tego nie ma i nie może usunąć tego chrzest, ponieważ nie ma już tego, co kościół mówi, że jest. Jest to logiczne, tylko ja nie rozumiem co się ze mną stało, że doznałem jakiegoś wstrząsu lękowego, który nie pozwolił mi o tym myśleć. I to wcale nie poczułem radości, tylko lęk, który był we mnie wpojony, abym w ogóle nie mógł o tym myśleć. Abym się w ogóle nie zbliżał, abym kompletnie nie chciał tego rozpatrywać, bo jest to okropnie złe.

Ale kiedy zrozumiał tą prawdę, uświadomił sobie to z taką prostotą, z taką jasnością, z takim spokojem i odszedł od niego ten lęk, który panował nad nim, nie pozwalając mu zbliżyć się do tej prawdy.

I teraz rozumiecie państwo, dlaczego większość ludzi w taki sposób reaguje na słowa te, gdy mówicie, że Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny wszystkim ludziom, to oni mówią:

- Dziwisz się? - Jest to naturalne, przecież uwolnił. Mówisz mi jakbym spadł z księżycy. To jest naturalne, zrobił to.

- To w takim razie powiedz mi, co chrzest usuwa?

- No grzech pierworodny.

- Ale powiedz mi jaki?
- No właśnie ten, którego nie ma.
- Właśnie, ten - którego nie ma.
- Jak go nie ma, przecież mówi się, że jest.

- Przecież przyznałeś, że go nie ma. Przed chwilą przyznałeś, że wiesz dokładnie, że nie ma grzechu pierworodnego, bo Jezus Chrystus go usunął. A w tej chwili mówisz, że jest wszędzie. To powiedz mi, jaka jest prawda. Czy jest wszędzie, czy go nie ma?

I wtedy zastanawia się:

- Czy mam wierzyć Chrystusowi, czy mam wierzyć tym, którzy mówią, że on jest? Kto jest większy?

- Większy jest Chrystus, więc muszę ufać Chrystusowi. Ale gdy ufam Chrystusowi, pojawia się lęk. Boję się ufać Chrystusowi, bo jak będę ufać Chrystusowi, to dopadnie mnie klątwa, wykluczenie. Klątwa mnie dopadnie, że nie żyję zgodnie z prawem Bożym.

- **Ale człowieku, właśnie żyjesz zgodnie z prawem Bożym, wiedząc o tym, że Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny, a kiedy uważasz, że tego nie zrobił - nie żyjesz zgodnie z prawem Bożym.**

I wtedy, nie postępuje logicznie, bo postępuje pod wpływem jakiejś siły, która osacza go, nie pozwala mu rozumieć. Jest pod wpływem lęku silnego i kary – List św. Jana 4,18 w którym jest napisane: **Ten który jest wydoskonalony w miłości nie ma lęku, bo lęk boi się kary.**

Więc ten, który jest wydoskonalony w miłości, nie ma lęku. Więc, tutaj jest sytuacja lęku i kary. **A lęk i kara nie wynika z miłości i prawdy, tylko wynika ze złego ducha, bo zły duch rządzi się lękiem i karą, a Chrystus kieruje się miłością i miłosierdziem.**

Więc człowiek kierowany lękiem, nie ma w sobie miłości. I ten, który kieruje się z powodu lęku przed karą, nie podejmuje decyzji z powodu miłości i miłosierdzia, tylko z powodu złego, który wbija go w karę.

- Nie będę o tym myślał, bo będę miał karę.
- A może będziesz miał miłosierdzie i miłość?
- Nie mogę w tej chwili myśleć o miłosierdziu i miłości, bo w tej chwili dręczy mnie lęk i kara.
- Ale, w tobie jest decyzja, czy ma tobą rządzić lęk i kara, czy ma tobą rządzić miłosierdzie.
- No właściwie tak. We mnie jest ta siła, ale boję się tej siły przyjąć, bo wtedy ustępuje, umiera lęk i kara.

Ale gdy już przejdzie ten proces, to wtedy widzi odwagę, radość, miłość Chrystusową, która przez miłosierdzie i miłość w nim istnieje i nie ma już lęku i kary. I widzi, że jest to całkowicie PRAWDA.

Że wszystko uczynił Jezus Chrystus i Chrystus Pan jest Prawdą, a nie kłamstwem. Jest światłością, a nie ciemnością. Jest Synem Bożym, jest Słowem Żywym, jest mieczem obosiecznym, ostrym jak brzytwa. I On to wszystkich tych, którzy są przeciwko Niemu mieczem obosiecznym, czyli słowem żywym, przecina.

Czyż nie rozmawiamy w tym momencie o słowie żywym, które jest ostre jak brzytwa i ukazuje bardzo wyraźnie, to wszystko, że Jezus Chrystus wykupił nas od grzechu pierworodnego i go już nie mamy i nikt inny nie mógł tego uczynić. Nikt inny, ponieważ nikt inny nie jest w stanie władać prawem niższym nad prawem wyższym.

Jeśli by była taka sytuacja, to prawo niższe władałoby prawem wyższym. Ale nie ma takiej sytuacji - to prawo wyższe włada prawem niższym. Prawo wyższe może dać władzę prawu niższemu, ale prawo niższe nigdy nie włada prawem wyższym.

I nie ma prawa wyższego władającego, kiedy to prawo wyższe nie zostanie przywrócone. A przywrócone jest przez to, że Jezus Chrystus umarł na krzyżu i przez doskonałe posłuszeństwo usunął grzech pierworodny.

I jeszcze jest przedstawiona taka sytuacja, że wiemy o tym, że Jezus Chrystus - List św. Pawła do Koryntian 15 - jest Nowym Adamem.

Proszę zauważyć - jest Nowy Adam, więc nie ma starego Adama.

Był grzech, nie ma grzechu.

Grzech przyszedł przez Adama, został zniesiony przez Nowego Adama.

Starego Adama już nie ma.

I jest to też bardzo wyraźnie ukazane też na ikonografii. Ukazane jest to, że krzyż Jezusa Chrystusa - Jezus Chrystus jest ukrzyżowany na Górze Czaszki. Dlaczego nazywa się ona Górą Czaszki - Góra Kalwaria?

Dlatego nazywa się Górą Czaszki, bo tam jest rzeczywiście czaszka. Jeśli przyjrzymy się ikonografii, to widzimy pod krzyżem, jest czaszka z pieszczelami. To jest grób Adama. Grób Adama, o którego pytała się Ewa Boga: powiedz mi, gdzie położyłeś męża mojego?

Ale Bóg nie chciał jej powiedzieć, aż do czasu, kiedy sam Chrystus pokonał grzech pierworodny, w tym samym miejscu, gdzie został grób Adama, czyli śmierć została pokonana. Ponieważ pieszczele i czaszka, odzwierciedlają śmierć, która wynikła z powodu grzechu.

A Jezus Chrystus - krzyż, stoi dokładnie w miejscu grobu Adama - więc pokonuje także grzech i śmierć. W ten sposób, kiedy Jezus Chrystus jest w miejscu starego Adama, jest Nowym Adamem, automatycznie znosi wpływ starego Adama, czyli Adama. I nie ma już wpływu Adama, jest działanie Chrystusa.

Do czego to jest podobne?

Uznawanie, że istnieje jednocześnie grzech Adamowy, gdy istnieje odkupienie, jest uznawanie - że Jezus Chrystus nie jest Wszech Bogiem, Wszechmocny i Wszechpotężny i nie jest Światłością, która całkowicie ciemność usuwa.

Ponieważ grzech się dobrze ma.

Więc, uznawanie jest w Jezusie Chrystusie wcale nie, Boga żywego, nie tego, który jest doskonały i prawdziwy, nie tego, który pokonuje grzech pierworodny, nie tego, który jest światłością i prawdą, bo grzech się dobrze ma.

A jest powiedziane w taki sposób na synodzie w Kartaginie: jeśli ktoś uważa, że grzech pierwotny przestał istnieć i nie rodzi się w błędzie Adama - kłamie i grzeszy.

Proszę zauważyć, jaka to jest dziwna sytuacja. Czyli – musicie sobie koniecznie poczytywać, że istniejecie w grzechu Adama i wyrzekać się Chrystusa, który was wybawił i przyznać, że to my robimy, a nie On.

A to On zrobił. To On.

Więc w tym momencie nie ma nikogo, kto by to uczynił, tylko On sam jest i przedstawienie w taki sposób, że jednocześnie istnieje w nim grzech Adama, a jednocześnie istnieje zwięstwo Chrystusowe, ukazuje niemożliwość takiego istnienia.

Dlatego niemożliwość, bo trzeba by było uznać, że Chrystus nie jest Bogiem i nie jest tym, który przynosi światłość, i ciemność się dobrze ma w Jego obecności.

Ale ciemność Jego nie obejmuje. Bo On przyniósł światłość – Ewangelia św. Jana 1,9: ***I prawdziwa światłość jest na tym świecie, i każdy kto przychodzi na ten świat, rodzi się w tej światłości, oświeclany jest tą światłością.***

Natomiast ogólnie jest powiedziane, że każdy kto się rodzi na tym świecie, rodzi się w ciemności i nie jest oświeclany światłością, tylko jest w ciemności.

Więc, gdy to słyszymy, to w takim razie kim jest św. Jan? Czy on jest kłamcą? Ale św. Jan zaświadcza, że nie jest kłamcą i on nie jest kłamcą.

Ja wiem, że nie jest kłamcą i wy też wiecie, że nie jest kłamcą, a on mówi: *prawdziwa światłość jest na tym świecie i każdy, który na ten świat przychodzi, jest oświeclany tą światłością.*

W tym momencie, zaczynamy uświadamiać sobie tą sytuację- myślałam/myślałem, że myśląc o tym, że chrzest nie znosi grzechu pierwotnego, bo Chrystus to uczynił - myślałam/myślałem, że przekraczam prawo i staję przeciwko Chrystusowi i prawdzie.

Ale słyszę, że mówi o tym św. Paweł, że tak jest. Mówi o tym św. Jan, że tak jest. Św. Jan Damasceński doktor kościoła, że tak jest i wielu innych świętych, że tak jest. To nie jestem sama z tą myślą.

I nie jest to mój sąsiad, tylko to są święci, którzy w niebiosach wołają w radości do Boga Ojca, że On jest Panem, On jest Światłością, On jest Życiem. Więc wołam razem z nimi :

CHRYSTUS JEST PANEM!

ON JEST MOIM PANEM I NIE MA INNEGO POŚREDNIKA między człowiekiem i Bogiem, jak tylko Człowiek-Jezus Chrystus, który wybawił mnie z grzechu.

Część 2

Proszę państwa rozpoczniemy dalszą część dzisiejszego spotkania, ze świadomością tą i pytaniem – czy bliskość Chrystusa szkodzi nam, czy nam pomaga? Może inaczej zadam to

pytanie - czy to, że rzekomo, że pozornie poszukując Chrystusa przekraczamy prawo, przez wiarę się wznosząc, czy nam szkodzi czy nam pomaga?

Św. Paweł mówi: **nie prawo nas zbawia, ale wiara.**

A wiara jest to jedność z Chrystusem, który objawia nam swoje prawo, prostując prawo ziemskie.

Więc żyjąc prawem a nie wiarą, nie jesteśmy zbawieni, bo prawo nas nie wyzwala - tylko wiara nas wyzwala.

Więc przez wiarę, gdy zanurzamy się w Chrystusie, poczytuje nam się, że nie żyjemy zgodnie z Chrystusem, to więc trzeba Chrystusa uznać, że prowadzi nas do grzechu, jeśli żyjąc zgodnie z Nim, poczytuje nam się, że oddalamy się od Chrystusa.

Nie oddalamy się od Chrystusa, ponieważ proszę zauważyć:

Jezus przyszedł dwa tysiące lat temu i przez wiarę trwał nieustannie w Ojcu, a poczytywało mu się grzech za to, że przekracza prawo. Ale Jezus Chrystus nie przekraczał prawa Bożego. Przekraczał tylko prawo faryzejskie, które nie było już prawem Bożym.

Bo im powiedział: *mówicie, że żyjecie prawem Mojżeszowym, ale Mojżesz Mnie znał, a wy Mnie nie znacie. Wy nie żyjecie prawem Mojżeszowym, bo już żyjecie swoim prawem. Chcecie Mnie ukamienować dlatego, że mówię, że jestem Synem Bożym, a jest napisane przecież, jak to Bóg mówi do was: „jesteście sami Synami Bożymi”. Więc chcecie Mnie ukamienować za to, że mówię zgodnie z waszym prawem.*

Ale nie za to chcecie Mnie ukamienować. Chcecie Mnie ukamienować za to, że jestem, że przynoszę prawo Boże i że wasza władza ustaje i nigdy nie była prawomocna. W takim stanie. Prawomocna była wtedy, kiedy Bóg panował, a wy byliście pod Jego władzą. Ale jeśli wy ustanawiacie swoje prawo i karzecie wszystkich tych, którzy zdążają do Boga, to jaki to jest porządek?

I w dzisiejszym też świecie - można by powiedzieć - wiecie, że Chrystus Pan wyzwolił cały świat, wszystkich ludzi. Mówi o tym bardzo wyraźnie uznany przez kościół św. Jan Damasceński, doktor kościoła, który powiedział: *A któż inny miał to zrobić, jak nie Chrystus? To Chrystus wybawił nas, przywrócił nam odwieczną niebiańską doskonałość, tą, którą mieliśmy ze zrodzenia. Przywrócił nam jedność z Bogiem, przywrócił nam łaski, przywrócił nam doskonałość, przywrócił nam czystość, przywrócił nam jedność z Bogiem przez Wieczne Przymierze.*

To poczytuje nam się jako grzech, że tak myślimy.

Nie może nam się poczytywać za grzech, ponieważ sami w siebie muszą uderzyć, ponieważ to jest prawda, którą św. Jan Damasceński, doktor kościoła przedstawia, a jeśli jest doktorem kościoła, to uznana jest to prawda, że tak jest, ponieważ j e s t t o p r a w d a.

Mając to właśnie rozumienie, nie możemy trwać w lęku, że przez to, że poszukujemy Chrystusa, tak ściśle, żeby nie było żadnego pośrednika jak powiedział św. Paweł słowami: a

jedynym pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem, jest człowiek-Jezus Chrystus i nie ma innego pośrednika. Tylko On jest prawdziwym.

Czyli, gdy naprawdę żyjemy w Chrystusie - czy inaczej można powiedzieć - czy celem całego życia chrześcijańskiego, całej religii, nie jest to, aby On się stał naszym Panem? Żeby On był w nas potęgą i władzą?

Aby On w nas myślał, kochał i pragnął? Aby On był bezpośrednio w naszych sercach?

Dziwną sytuacją jest, że wszyscy są skłaniani do życia w Chrystusie, a gdy żyją, każe im się winić za to, że żyją, bo myśleli, że zostaną przy pośredniku i nie znajdą Chrystusa naprawdę. Ale znajdują i nie chcą być przy pośredniku.

Dlatego tu jest taka dziwna konstrukcja tych całych przestrzeni, która jest ukazywana, że wszyscy muszą zdążać do Chrystusa, ale jak Go znajdują to im się poczytuje grzech, że Go znaleźli. I poczytuje im się grzech, że go sami szukają, że robią tak, jak mówi św. Paweł. A czy nie jesteśmy zobligowani do tego żeby robić tak jak właśnie św. Paweł, św. Jan?

Że nie ma innego pośrednika między człowiekiem, a Bogiem, jak tylko człowiek-Jezus Chrystus, który umarł za nas i wyzwolił wszystkich z grzechu. A jeśli ktoś mówi, że ten - którego Chrystus wyzwolił ma grzech, to Chrystusowi ujmuje prawdy, a i sobie też łaski. Sobie też łaski, bo odsuwa się od Chrystusa, uznając Go za tego, który tego nie uczynił.

Dlatego Chrystus mówi, żeby uważać na te sprawy, bardzo wyraźnie. Św. Paweł przedstawia, że jeśli wiemy o tym, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, abyśmy uważali, **abyśmy nie poczytywali grzechu temu człowiekowi, który go nie ma, czyli nie poczytywali grzechu pierworodnego.** To dokładnie chodzi o grzech pierworodny.

Ponieważ inne grzechy ludzie mają i mamy nakaz upominania go o tych grzechach, ale nie możemy mówić, że go mają, jeśli Chrystus odpuścił im ten, który nie pochodzi z ich sumienia.

Bo grzech pierworodny nie pochodzi z sumienia człowieka.

Sumienie jest pod wpływem czynu praojca, czyli Adama. Pod wpływem, czyli dusza jest pod wpływem grzechu Adamowego.

Moja córka mówi do mnie tak:

- Tato, powiedz mi, jak to jest z tym Adamem, bo na religii miałam o tym grzechu pierworodnym, że wszyscy mamy grzech po Adamie. I dlaczego my mamy odpowiadać za to, że jeden człowiek zgrzeszył i my wszyscy musimy mieć ten grzech?

- A ja mówię tak: wiesz co córko, to jest taka sytuacja; Adam jest jak kapitan statku. Płynie tym statkiem i wszyscy są na tym statku i nie mogą być gdzie indziej, muszą być na tym statku. Płyną tym statkiem, ale Adam źle prowadzi statek, wprowadza go w sztorm, w zawieruchę itd. A jak kapitan źle prowadzi, to wszyscy giną.

- A ona mówi: tato, a wiesz co, Ewa zrobiła jeszcze dziurę w dniu.

Czyli, zrozumiała sytuację bardzo jasno. Zrozumiała, że dlatego jesteśmy grzesznikami, mamy cierpienie z powodu grzechu adamowego, ponieważ był on za nas odpowiedzialny i nie dopełnił odpowiedzialności i wszyscy utonęli, a w dodatku Ewa jeszcze zrobiła wtedy dziurę w dnie, aby szybciej zatonać. Czyli – zrozumienie.

Tutaj jest ta sytuacja, że to jest też właśnie ta świadomość zła, o której rozmawiamy, że nie może istnieć jednocześnie grzech Adama i nie może istnieć jednocześnie zbawienie, ponieważ coś byśmy musieli wykluczyć. Nie mogą istnieć te dwa stany naraz.

Nie mogą, ponieważ jest powiedziane, że *nie można służyć dwóm panom, bo jednego się hołubi, drugiego się oszukuje*. Więc, jeśli się hołubi grzechu pierworodnemu, że on w dalszym ciągu istnieje, to się oszukuje Chrystusa, że się żyje w Bogu, tylko że człowiek się cały czas trzyma grzechu pierworodnego.

Ale znowu, **gdy jest ochrzczony tym chrztem, który uwalnia grzech pierworodny, uznaje, że nie Chrystus to czyni, ale kościół to czyni. Ale to jeszcze jest inna sytuacja: uznaje, że inni ludzie go mają, a jeśli go mają, że Chrystus nie wyzwolił ich, czyli nie uczynił tego, co ogólnie się mówi.**

I nie jest to oficjalna wiedza, ale jest to wiedza, która jest „mową smoka”. Jest to „mowa smoka”, czyli mowa całej przestrzeni podświadomej. Jest to tworzenie pewnych emocji, pewnych stanów psychicznych i emocjonalnych, pewnego rodzaju zagrożenia. „Mowa smoka”, czyli cała przestrzeń podświadoma człowieka jest wprowadzana w tak zwany zespół wspólnego wspierania siebie.

Czyli podświadomie człowiek wspiera siebie w niecnym czynach, a kto się z tego chce wydobyć, to atakowany jest przez wspólnotę, aby usadzić go i żeby nie mówił tak jak ten, który jest prawdą. Czyli, chce go lękiem zaszczuć.

Dlatego rozmawialiśmy o tej sytuacji mojego znajomego: kiedy z nim rozmawiałem, to on jakby dostał obuchem, wstrząsnęło coś w nim, poczuł przerażenie i poczuł lęk. Ale on nie jest człowiekiem, który się czegokolwiek przeraża i nie ma w sobie lęku, jest człowiekiem raczej odważnym, spokojnym, wierzącym i był zdziwiony, że w nim są jakieś takie emocje, których nie rozumie. Ale głównie lęk, przerażenie, strach i kara. I uświadomił sobie, że to nie jest jego stan, bo on nie ma takich stanów wewnętrznych.

Ale został dotknięty ten stan, czyli pewnego rodzaju warownia przeciwna Bogu, o czym mówi św. Paweł; *warownie burzymy, miłością burzymy warownie przeciwne Bogu, miłością to czynimy*. Więc warownia przeciwna Bogu, która była lękiem i strachem i karą obwarowana. I gdy rozmawiałem z nim na ten temat, to wystąpiła taka sytuacja, że ta warownia zaczęła się chwiać i w tym momencie doznał ogromnego lęku i niepokoju i stanu lęku przed karą. I widać było jakby „włosy mu dęba stanęły”, a jednocześnie gdzieś się zaniepokoił, ale wiedziałem, że to nie jest on, że to jest coś w nim, co zostało przerażone.

A co zostało przerażone? No, diabeł boi się Chrystusa. Niczego innego się nie boi, tylko Chrystusa i Synów Bożych, którzy w imię Chrystusa idą i poddają we władzę Chrystusa wszystko to, co stoi przeciwko Prawdzie, sprzeciwia się Prawu.

Bo Synowie Boży nie są tymi, których diabeł dręczy, ale Synowie Boży mają w sobie potęgę Chrystusa, którzy idą i mają władzę nad diabłem. Oni o tym wiedzą. A Synami Bożymi są wszyscy ludzie na ziemi, którzy mają Ducha Świętego.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów: *nie masz już Żyda, nie masz Greka, nie masz obrzezanego, nie masz wolnego i niewolnika, nie masz kobiety ani mężczyzny. Wszyscy są równi w Bogu. Są Synowie Boży. Bo Ci, którzy są wypełnieni Duchem Świętym, są Synami Bożymi.*

Więc przedstawia, że Synami Bożymi mogą być również kobiety. Bo nie masz już kobiety, nie masz mężczyzny, nie masz już Greka czy Żyda, nie masz już wolnego czy niewolnika. Wszyscy, którzy są wypełnieni Duchem Świętym, są Synami Bożymi. Więc Synem Bożym jest każdy człowiek, bo wypełnia wolę Bożą.

I dlatego jest przedstawione (Ap 12,13-16), że kobieta, *Niewiasta porodziła Mężczyznę. I diabeł wtedy wyrzucił ze swojej gardzieli rzekę wody, aby Niewiastę porwała, uniosła. Ale ziemia przysła jej z pomocą i otworzyła swoją gardziel i pochłonęła wodę. A Niewiasta otrzymała skrzydła orła wielkiego i poleciała na pustynię na swoje miejsce, gdzie była żywiona z daleka od węża, przez czas, czasy i połowę czasu.*

I pamiętacie państwo te trzy i pół roku - bo to też to oznacza - jest w Biblii bardzo często istniejące. Prorok Eliasz modlił się o to, żeby deszcz nie spadł przez trzy i pół roku. I deszcz nie padał przez trzy i pół roku. I później modlił się, żeby deszcz spadł i deszcz spadł i ziemia wydała plon.

Trzy i pół roku jest bardzo ważnym elementem, a ja nie dziwię się, że jest bardzo ważnym elementem, bardzo ważnym okresem, bo to jest okres jawnego działania Chrystusa na ziemi. On już był zapowiedziany wcześniej.

Właśnie Eliasz osiem wieków wcześniej, kiedy był na ziemi, prorok, modlił się o to, żeby deszcz nie spadł na ziemię przez trzy i pół roku i on nie spadał. Trzy i pół roku dano bestii przetrwać. A bestii dlatego dano przetrwać, bo jakżeż bestia - i tutaj jest bardzo wyraźnie przedstawione - jakżeż bestia może przetrwać w obliczu światłości?

Chyba, że dano jej władzę z góry, żeby przetrwała, ale nie po to, żeby przetrwała, tylko żeby została całkowicie pokonana przez Chrystusa Pana, który przez trzy i pół roku znosił cierpienia, jawnego ataku szatana przez ludzi i przez samą Bestię na pustyni, na górze, na wierzchołku świątyni.

Więc tutaj jest to trzy i pół roku po to, żeby Bestia mając takie same warunki - a Jezus Chrystus jest w takich samych warunkach jak każdy człowiek na ziemi, w tym samym ciele, w

tej samej słabości – **tylko przez ufność Bogu, którą po uwolnieniu z grzechu pierworodnego, każdy człowiek przez Chrystusa ma.**

Ale może z niej korzystać lub nie.

Bo każdy ma w sobie Boga, który w duszy jego trwa, bo dusza jest nieśmiertelna i każdy może się do Boga zwrócić, aby się Królestwo Boże rozszerzało w nim, ale nie chce lub jest namawiany do tego, aby tego nie robił. A namawiany jest w taki sposób, aby mimo, że Chrystus Pan uwolnił od grzechu wszystkich, aby jednak uważać, że tak nie zrobił i poczytywać grzech tym, którzy go nie mają. Z mocy Chrystusowej go nie mają. Żeby im go poczytywać.

Więc, jak można poczytywać grzech człowiekowi, który nie powstał w sumieniu człowieka, ale powstał z Adama, jak to mówi Jan Damasceński, z praojca. Powstał z Adama, nie w wyniku złego sumienia i postawy człowieka, tylko „złego kierownictwa kapitana”. Czyli złego kierownictwa Adama inni „poszli na dno”, więc nie można im poczytywać grzechu, że się utopili, jeśli kapitan źle prowadził statek i prowadził w burzę. Nie można im poczytywać grzechu. Może mają grzech, że na ten statek w ogóle wsiedli.

Ale – NIE, ponieważ to Bóg mówi kto się rodzi, kto się nie rodzi. Bóg stwarza człowieka.

Wsiąść na statek- czyli Bóg stworzył stworzenie i poddał je Adamowi, więc statkiem jest cała ziemia. I Bóg stworzył wszelkie stworzenie na ziemi i poddał je Adamowi. Więc na statku są nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby Miłosierdzie Boże się na stworzeniu objawiło.

Zostali poddani w znikomość, pod władzę Adama, aby Adam zaprowadził ich do dobrego portu, gdzie światłość jaśnieje nieustannie, ale wprowadził ich w burzę. I czemu są winni ludzie? Nie mogli na kapitana „wskoczyć”, ponieważ on był poza ich zasięgiem. Oni tylko mogli być zdani na sztorm, który przyszedł i ich wyniszczył, ponieważ nie mogli tym statkiem kierować, tak można ogólnie powiedzieć.

I tu chcę powiedzieć o tym, że Jezus Chrystus uwolnił grzech pierworodny, czyli nie powstały w sumieniu człowieka, ale powstały w wyniku spuścizny. Jakiej spuścizny?

Spuścizny takiej, że Bóg mówiąc do człowieka, którego stworzył na własny wzór i podobieństwo: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*, mówi takie słowa w zrozumieniu – bo tutaj zrozumienie jest bardzo ważne, bo Jezus Chrystus bardzo często w Ewangelii mówi takie słowa: *kto ma rozum niech pojmie, niech pojmie ten, który ma mądrość*. Tutaj też w zrozumieniu, jest powiedziane, że związał stworzenie i ziemię, z pełnym losem człowieka, któremu poddał we władzę stworzenie i ziemię. *Światłość, którą ci dałem jest też światłością dla stworzenia. Idź i powiedz jemu o tej światłości*.

Proszę zauważyć jaka tu jest bardzo ciekawa sytuacja.

Jezus Chrystus zmartwychwstał i mówi: *idźcie i powiedźcie, że są wyzwoleni*.

Św. Paweł o tym mówi : **a jesteście wszyscy doskonali w Chrystusie i mówimy wam o tym, że jesteście wolnymi w Chrystusie.**

To samo mówi do Adama Bóg. Do człowieka stworzonego na własny wzór i podobieństwo: *idźcie i zanieście im światłość, ponieważ już są wolni przez was. Ja już dałem im światłość przez was, bo związałem ich z wami i wy jesteście tymi, którzy światłość im dają, a światłość moja jest w was.*

Czyli, mówi w ten sposób: ziemia już jest światłością. Już jest w światłości i stworzenie już jest w światłości, gdy Adam i Ewa są w światłości, gdy trwają w światłości.

Ale gdy Adam i Ewa upadli, to tym kanałem połączeniowym – żeby to zrozumieć obrazowo; kanał połączeniowy między Ojcem-Stworzycielem i Adamem został zerwany, ale kanał połączeniowy między Adamem i Ewą, a stworzeniem, nie został rozłączony, bo nie została z nich zdjęta nadrzędność władzy nad człowiekiem.

Więc została zerwana łączność między Adamem i Ewą, a Bogiem, z powodu ich wyboru, ale nie została zerwana między Adamem i Ewą, a stworzeniem. Więc tym samym kanałem poszło zło, poszedł upadek.

Jezus Chrystus, co czyni?

Przychodzi i łączność zerwaną między Adamem i Ewą łączy, ale Adama i Ewy już nie ma, bo On jest Adamem, a św. Maria Matka Boża jest Ewą.

On jest Nowym Adamem, a Ona jest Nową Ewą. Bo tamci nie wykonali tej pracy i to utracili. Nie okazali się dobrymi.

I tutaj Jezus Chrystus przychodzi i tą łączność otwiera, a **kanał, który jest między stworzeniem, a Adamem i Ewą, przestał istnieć, bo został przejęty przez Chrystusa i św. Marię Matkę Bożą.** Został przejęty, On jest w tym kanale, On jest w tym strumieniu światłości.

To Jezus jest dlatego Nowym Adamem, ponieważ stanął w miejscu, gdzie strumienie chwały Bożej, które płynęły do Adama i Ewy zostały zerwane. On jest Tym, który jest nowym strumieniem i stanął w miejscu rozdzielnicy. W miejscu, gdzie światłość płynie do każdego człowieka. Gdzie jest połączenie z każdym człowiekiem.

Dlatego jest powiedziane - proszę zauważyć, jaka tu jest bardzo ciekawa sytuacja - mówi o tym św. Paweł: *a wszyscy jesteśmy jednym w Chrystusie.*

Czyli, jeśli wszyscy przyjdą do miejsca, gdzie Chrystus jest, to przychodzą do miejsca, gdzie światłość Ojca w Chrystusie, rozdziela się na światłość wszystkich ludzi na ziemi. Na promienie, które płyną do wszystkich ludzi na ziemi, i nikogo te promienie światłości Chrystusowej nie omijają.

Chrystus stanął w miejscu, gdzie Adam i Ewa sprzeniewierzyli, to zostali usunięci, czyli ich skutek grzechu został usunięty, w ogóle grzech. Grzech został usunięty i skutek grzechu, czyli śmierć, przez zmartwychwstanie.

Przez śmierć Jezusa Chrystusa w ciele, zostaje usunięty skutek grzechu i przez zmartwychwstanie, żywot wieczny przywrócony.

Więc to jest duchowe życie.

Bo Jezus Chrystus nie jest już tym samym - jest tym samym Jezusem Chrystusem, ale nie w tym samym ciele. To jest ciało duchowe całkowicie. Ale pokazuje, że to jest z tego samego ciała, że to jest ten sam, pokazuje po ranach.

To jest ciało - ogólnie się mówi - przebóstwione czyli ciało, które zostało przeniknione całkowicie mocą Bożą i Bóg je w pełni przywrócił. A właściwie Bóg, którym jest Jezus Chrystus.

Dlatego mówiąc Jezus Chrystus, równa się to - TRÓJCA. Dlatego, ponieważ Jezus Chrystus jest częścią Trójcy. Dlatego mówiąc o Jezusie Chrystusie, mówimy też o Ojcu i Synu. Mówiąc o Duchu Świętym i Synu mówimy także o Ojcu, bo Bóg nie występuje jako jedna osoba, tylko w trzech osobach.

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że **Jezus Chrystus jest w miejscu Nowego Adama, który przez posłuszeństwo przywrócił strumień światłości, który nazywa się NOWYM i WIECZNYM PRZYMIERZEM.**

Przywrócił strumień światłości, bo On jest światłością i przez posłuszeństwo doskonałe, tym strumieniem, jako prawo nadrzędne - tutaj musicie państwo zauważyć:

Adam i Ewa ulegli prawu niższemu, ale i tak byli naturą wyższego prawa nad stworzeniem jęczącym. Ale Chrystus Pan jest wyższym prawem nad Adamem i Ewą. Ale wyższym prawem od Jezusa Chrystusa jest Ojciec. Ale Syn, dlatego jest zjednoczony z Ojcem, bo żyje tym samym prawem.

Są przez prawo, wiarę i miłość zjednoczeni. To miłość ich jednoczy, są jedną naturą - Ojciec, Syn i Duch Święty, są jednością.

Mówi św. Paweł w liście do Koryntian 11: *A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.*

Mówi tutaj o tej kolejności, ale to nie znaczy, że kobieta nie ma światłości Ojca, takiej jak mężczyzna, czy Chrystus, czy Bóg. Bo będąc posłuszną mężczyźnie, który jest posłuszny Chrystusowi, a Chrystus pozostaje w nieustannym posłuszeństwie Ojcu, ona otrzymuje tą samą światłość jaką ma Ojciec.

Bo światłość Boża się nie degraduje. Ona się dopasowuje do zdolności stworzenia, aby jaśnieć w nim całą mocą i żeby to stworzenie zajęło miejsce po prawicy Ojca.

Gdy państwo czytacie Jana Damasceńskiego, to tam jest napisane: *i Chrystus zmartwychwstał i wszelkiego człowieka po prawicy Ojca posadził. Po prawicy Ojca, czyli przywrócił dawną naturę, czyli Synów Bożych.*

I Jezus Chrystus jest prawem nadrzędnym nad Adamem i Ewą, więc znosi prawem nadrzędnym, znosi władzę prawa Adama i Ewy. Znosi, przez posłuszeństwo, ale także przez nadrzędną władzę.

Znosi prawo niższe i w tym momencie - prawo niższe od Niego, ale wyższe w dalszym ciągu od człowieka, tego który jest jęczącym stworzeniem - to prawo niższe od prawa Chrystusowego, jest automatycznie **przez Jego obecność i posłuszeństwo** zniesione i tymi strumieniami, przez które płynął grzech, płynie **w tej chwili światłość wyzwolenia.**

I czy jest ktoś kto może na te strumienie pozakładać klipsy, żeby to światło nie płynęła do stworzenia? - NIE MA.

Ponieważ **nikt nie jest w stanie zatrzymać prawa nadrzędnego, prawem niższym, ale może być tylko to, że stworzenie będzie się wyrzekać tej światłości, z powodu własnej woli.**

Nie będzie chciało przyjąć światłości wyższej. Bo tak jemu się mówi, że Chrystus jako prawo wyższe, nic nie mógł zrobić, to prawo niższe włada nad prawem wyższym. I to prawo niższe uznaje, jak ma działać prawo wyższe.

Ale to jest działanie, którego chce bestia, mówiąc w ten sposób: - masz wolną wolę, pamiętaj masz wolną wolę,

- masz wyobraźnię, masz iluzję, masz złudzenie. Wykorzystaj to całkowicie i czuj się dobrze.

- Masz wyobraźnię – kreuj. Masz iluzję – oszukuj.

- Masz złudzenie – mów, że jest tak mimo, że tak nie jest. Masz ułudę – trwaj i czuj się dobrze. Masz wolną wolę, możesz kreować ile chcesz, wszelkie światy, wszystko, czuć się dobrze mimo, że nie jest dobrze.

I dlatego tutaj tą przeszkodą jest wolna wola. Utrzymywanie jej z całej siły status quo - że wolna wola jest tym głównym elementem życia człowieka.

Ale Jezus Chrystus, jest to prawo, bo wolna wola czyni człowieka człowiekiem. Ale jest następna sytuacja, jak to ktoś powiedział już wcześniej: *człowiek ma wolną wolę i musi z nią żyć.*

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus przychodzi i mówi tak: **abyś nie musiał żyć i dręczyć się wolną wolą, żyj wolą Bożą - nie moja, lecz twoja wola Ojca niech się dzieje.**

Modlitwa Pańska: *bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.*

Niech ład i porządek nieba przyjdzie do mnie i mnie przeniknie. Chcę tego, aby Bóg mną kierował i chcę już pozbyć się udręki, do której mnie nieustannie wolna wola kieruje. A wszystko co mnie otacza, głównie mówi, że wolna wola jest sensem i tym co mnie wyzwala.

A znowu Chrystus mówi: **nie wolna wola, wola Boża człowieka wyzwala.** *Nie moja wola, lecz twoja - bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi .*

I tutaj też jest manipulacja wolą: *nie wódź nas na pokuszenie.* Znowu to jest odniesienie do tak zwanej przestrzeni nieświadomej – co tam takiego może się dziać, jakie to kuszenie na mnie Bóg może sprowadzić?

Nie wódź mnie na pokuszenie - gdy wołamy - to nasza wyobraźnia już nie posiada się z niezmiernie wielkiej ilości obrazów, jakie to nieszczęścia Bóg może zesłać.

Czyli wyobraźnia, już wszystko załatwia. Ona już ukazuje jakie to nieszczęścia Bóg ściąga. Że te wszystkie sytuacje, które są dookoła, to Bóg wszystko robi. I dlatego musimy wołać, żeby nas nie wodził na pokuszenie, ponieważ to wszystko wolna wola i wyobraźnia już ściąga całe nieszczęście, które się dookoła dzieje i wtedy człowiek żyje w ogromnym strachu, aby Bóg się do niego za bardzo nie zbliżył, ponieważ nieszczęścia są gotowe.

Ale to przecież istnieje w dalszym ciągu. Ludzie mówią, że gdy Bóg kogoś kocha, to nieszczęście gotowe. Znacie państwo tą sytuację? Gdy Bóg kogoś kocha, mocno kocha, to go samymi nieszczęściami częstuje. Czyli inaczej można było powiedzieć: gdy Bóg kogoś kocha, to zsyła na niego cierpienia.

Ale przecież, to nie jest tak przedstawione.

Co prawda List św. Pawła do Rzymian 5,20 mówi o podobnej sytuacji, ale nie takiej. *A prawo przecież powstało, aby się silniej grzech ujawniał, ale przez to, że się grzech ujawnia silniej przez prawo, tym silniej Bóg łaskę nam daje, aby zwyciężyć grzech. Tym silniej się łaska rozprzestrzenia.*

Więc, zsyła cierpienia – oznacza: nie widzimy łaski, tylko sam problem.

Ale ci, którzy żyją w Chrystusie z całej siły widzą łaski, które się w nim rozprzestrzeniają, które wyzwają go z grzechu.

I w ten sposób jest powiedziane, że chrzest usuwa grzech - ale nie pierwotny - chrzest usuwa grzech.

Czyli przez trwanie w Chrystusie Panu, usuwa grzech, czyli daje nam wybór C h r y s t u s a, w którym się zanurzamy i grzech nie ma do nas dostępu – w tym z n a c z e n i u. W tym znaczeniu, bo Chrystus nie usuwa nam grzechu, w taki sposób, że usuwa nam grzech bez naszej wiedzy.

Św. Paweł mówi to bardzo wyraźnie, List św. Pawła do Rzymian, rozdział 7. On mówi podobnie, ale nie mówi o prawie, tylko mówi o Bogu, w taki sposób: *gdy Bóg pociąga człowieka do siebie, ożywia w nim grzech. Nie po to w nim grzech ożywia, aby grzech go zabił, udręczył czy umęczył, ale po to, żeby się łaski bardziej rozlały i żeby Chrystus silniej działał, a człowiek wybierał Chrystusa.*

Gdy wybiera Chrystusa, to przez to, grzech nie ma do niego dostępu. Czyli inaczej – grzech nie ma żywiciela i nie może istnieć, ponieważ przestał być utrzymywany. Ginie, ponieważ łaska panuje.

Łaska jest nadrzędną mocą Bożą i dlatego, jak to jest powiedziane - i to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo to jest napisane w katechizmie, w odniesieniu do Listu św. Pawła do Rzymian 5,20 – że po odpuszczeniu grzechu pierworodnego, większe łaski na nas spływają niż przed popełnieniem grzechu przez człowieka. Jest tak przedstawione tam.

To jest ukazanie św. Pawła, że prawo nam grzech ukazuje, ale Chrystus daje nam jeszcze większe łaski niż wcześniej.

Co to znaczy większe łaski? - Prosta zasada. Ponieważ Adam nie miał takiej władzy, jak sam Chrystus, więc Chrystus znosząc grzech Adama przyniósł nam większe łaski niż przynosił sam Adam.

Czyli, w tym momencie **nie powinniśmy nieustannie trwać w udręczeniu przez grzech, bo jest to niewłaściwe, bo to jest nieuznawanie zwycięstwa Chrystusowego.**

Ale powinniśmy trwać w łasce jeszcze większej niż łaska Adamowa przed grzechem. Bo jeszcze większa łaska została nam dana, ponieważ Chrystus jest większy od Adama.

A Chrystus nie ma „kurka zaworu”, który by ograniczył strumienie łask do nas płynące. On daje nam całego siebie, całego, z całej siły. Więc daje nam całego, nie ma ogranicznika, który by ograniczał nam łaskę.

Ale to człowiek, który żyje na ziemi ma wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę – przez to wszystko robi, aby łaskę Chrystusową ograniczyć.

To człowiek ma te zawory, które nie pozwalają łasce działać.

Ale gdy człowiek uświadamia sobie: nie ma pośrednika innego między człowiekiem a Bogiem, jak tylko Człowiek-Jezus Chrystus, Chrystus Jezus, który odkupił wszelki grzech, w okupie dał samego siebie i nie ma już grzechu pierworodnego, ponieważ go nie może być.

Bo nie może jednocześnie być kłamstwo i prawda.

Nie może być takiej sytuacji, że jeśli Nowy Adam - Jezus Chrystus jest w strumieniu światłości, w strumieniach które z prawa Bożego, Bóg uczynił między sobą a człowiekiem, stawiając po środku Adama, a dając Jemu rozdzielenie tego strumienia - a Chrystus stanął dokładnie w miejscu Adama i Ewy, nie w innym, ale dokładnie w tym - **to nie płynie już tymi kanałami, tymi strumieniami grzech Adamowy, ale płynie strumień światłości Chrystusowej.**

I nie możemy uważać, że tym strumieniem jednocześnie płynie ciemność i światłość, bo byśmy musieli uważać, że Chrystus nie jest nadrzędnym prawem i nie jest władzą nadrzędną nad wszystkim.

On jest mocą nadrzędną nad wszystkim i Jego moc, Jego doskonałość, Jego chwała jest dla nas dostępna.

I dlatego, zauważmy - w Apokalipsie św. Jana 13, gdzie jest napisane, że pierwsza bestia, która wyszła z wody, została raniona w głowę i ożywiła się. Jest to prawdopodobnie związane z przyjściem Jezusa Chrystusa na ziemię, gdzie światłość Boża zraniła bestię, ale nie została jeszcze ona strącona, ale ożywiła się i ludzie się bardzo cieszyli, że bestia ponownie żyje.

A proszę zauważyć, w 12 rozdziale, św. Jan pisze: *i widzę Niewiastę obleczoną w słońce, która jest brzemienna i cierpi w ogromnych bólach rodzenia. Co to oznacza?*

Gdy przyjrzymy się św. Marii Matce Bożej, która idzie, która jest brzemienna, Ona nieustannie cierpi katusze świata. Musi uciekać - po pierwsze. Jej FIAT jest traktowane przez innych ludzi, jako jej fanaberia. Ona mówiąc FIAT Bogu: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twój*ego - jest traktowana, jako jej wymysł, coś sobie wymyśliła kobieta.

A to Ona jest w pełni czystą, Ona nie ma grzechu pierworodnego, więc nie ma złudzenia, nie ma iluzji, nie ma ułudy, nie ma wyobraźni. Jest Prawda. Staje przed Nią Anioł i Ona widzi po prostu Anioła, który mówi prawdę Bożą i Ona przyjmuje Bożą prawdę.

Inni trwają w grzechu pierworodnym i trwają w iluzji, więc poczytują jej, że ma „zwidy”, iluzje, złudzenie. A l e o n a, n i e. Ona wie dokładnie, jest bez grzechu pierworodnego. Więc nie ma iluzji i złudzenia. I wie o tym, że tak jest.

I musi uciekać z Jezusem Chrystusem. Najpierw, zanim ucieka, to ratuje Ją Józef przed ukamienowaniem, bo jest kobietą bez męża, w ciąży. Chcą ją ukamienować. Św. Józef ją ratuje, mówiąc: Ona jest ze mną.

Więc mówią: jak Ona jest z tobą, to już nie ma problemu, to Ona już jest z tobą. I wtedy św. Józef dowiaduje się, że jest to bardzo ważna sytuacja, że musi się Nią opiekować. I Ona, gdy już jest rodząca, nie może znaleźć miejsca, nikt Ją nie chce przyjąć. To jest Niewiasta będąca w bólach rodzenia, a nikt nie chce dać Jej miejsca, aby mogła porodzić. Wszyscy Ją wyganiają, nikt Jej nie chce. Wszyscy Ją wyganiają, dopiero poza miastem, w stajni rodzi.

Czyli, tak jak w Apokalipsie św. Jana, rozdział 12 – ziemia ratuje Ją i gardziel swoją otwiera i wodę, smoka, pochłaniając - tak tutaj ziemia także otwiera swoje wnętrze i przyjmuje Chrystusa.

Bo proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest, co?

Przychodzi Pan ziemi i człowieka, Pan tego świata. Ziemia nie ma rozumu, tylko ma wiarę, nie opiera się, przyjmuje.

Ludzie natomiast przez swój rozum opierają się i Ona cierpi w bólach rodzenia.

A gdy Jezus Chrystus rozpoczyna działalność publiczną, św. Maria Matka Boża jest ukryta, przed szatanem. I ukrywa Ją Bóg na pustyni, przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni, przez trzy i pół roku, dokładnie ten okres czasu, ile publiczna działalność Jezusa Chrystusa trwa.

I w ostatniej chwili pod krzyżem Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus ujawnia jej dzieło, że jest Nową Ewą.

Ukazuje jej dzieło i gdy zdradza Mężczyznę – *I Niewiasta porodziła Mężczyznę* - diabeł, który został strącony z niebios, zobaczył, że już nie jest na niebiosach i się wściekł okropnie i zaczął gonić Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. I wypuścił za Nią z gardzieli swojej strumień rzek wody, aby rzeka Ją poniosła, ale ziemia otworzyła swoją gardziel i pochłonęła wodę. Pomogła jej, ponieważ Ona jest Panią ziemi, tak jak Adam. I kobieta otrzymała skrzydła orła wielkiego i poleciała na swoje miejsce z daleka od węża, gdzie była karmiona czas, czasy i połowę czasu czyli też trzy i pół roku.

Ten trzy i pół roku jest cały czas istniejący. Jest to zapewne okres przed wniebowzięciem św. Marii Matki Bożej, ponieważ św. Maria Matka Boża jest całkowicie oddana woli Bożej. Nie pełni swojej woli, tylko wolę Bożą. Jej dzieło się skończyło w tym świecie.

I nie pozostaje w tym świecie z powodu swojej woli, bo jej wola jest całkowicie związana z Bogiem i Bóg Ją zabiera do dzieła, które teraz pełni. Pełni, tak jak Chrystus – jest Nową Ewą. A Chrystus jest Nowym Adamem, który jest nieustannie trwający, gdzie? W Mężczyźnie, którego porodziła Niewiasta.

Czyli, kim jest Jan?

Jan jest dany św. Marii Matce Bożej. Jezus Chrystus wypowiada takie słowa: *Niewiasto, oto syn twój*, a do Jana mówi: *Synu, oto Matka twoja*. I od tej godziny, Jan ją wziął do siebie. Co to oznacza?

Oznacza to, że w Janie, jest przez posłuszeństwo Jana i oddanie, Chrystus - Nowy Adam znalazł w nim całkowicie swoje miejsce i św. Maria Matka Boża znalazła całkowicie w nim swoje miejsce.

A on się stał jednocześnie Synem Bożym, dlatego że jest napełniony Duchem Świętym, ale także się stał nowym stworzeniem, które oczekiwało na Synów Bożych, którzy wydobędą je z udrczenia, z jęków, bólów rodzenia od początku świata. A nie poddani zostali w jęczenie z powodu własnych grzechów, ale z powodu woli Boga, aby miłosierdzie Boże objawiło się na stworzeniu. I posłał Synów Bożych.

Więc, **Jan jest doskonałym stworzeniem**, a my jesteśmy przeznaczeni, **wszyscy ludzie na ziemi, przeznaczeni są do takiego stanu jak Jan**.

Czyli, mamy w sobie to, co ma stworzenie jęczące, a jednocześnie mamy w sobie zdolność pełnego przyjęcia Ducha św. Gdy przyjmujemy Ducha świętego, jednocześnie się stajemy Synami Bożymi, a jednocześnie jesteśmy jęczącymi stworzeniami.

Ludzie mogą się zastanowić, gdzie to jest? A odpowiedź pada sama.

- Czy jesteś zdolny do wiary, do takiej najgłębszej i największej w Chrystusa?
- Tak, jestem zdolny.
- A czy jęczysz nieustannie.

- Ano, jęczę.
- No to jesteś jednym i drugim.
- A dlaczego to drugie jęczy?
- Bo nie może się doczekać Synów Bożych.
- A gdzie oni są?
- A ja nie wiem, gdzie oni są.
- Czy jesteś zdolny do napełnienia Duchem Świętym?
- No, jestem.
- To jesteś Synem Bożym, w którym powinna istnieć światłość.
- Więc zwróć się do Boga z całej siły, aby stać się Synem Bożym, aby jęczące stworzenie przestało jęczeć, ponieważ jesteś dwojgiem natury. Jesteś ciałem i duszą.

Dwie natury obce sobie, zjednoczone w jednej osobie – jest to kolęda taka.

Czyli natura duszy, czyli żywego Boga, czyli Syna Bożego, który jest potencjalnym Synem Bożym, a staje się prawdziwym, kiedy Duch Święty w nim istnieje i jednocześnie jest jęczącym stworzeniem. To są dwie natury przeciwne sobie, zjednoczone w jednej osobie.

Jezus Chrystus także. Bóg – Człowiek. Dwie natury obce sobie, zjednoczone w jednej osobie, ale od początku nie obce. Od początku dla siebie przeznaczone.

Ale, proszę zauważyć, wszystko w Ewangelii mówi, że to co pozornie sprzeczne, w Bogu jest jednością i zjednoczone z sobą.

Na przykład: beztroska i odpowiedzialność. W rozumieniu ziemskim są to sprzeczne rzeczy, a w aspekcie Bożym, nie mogą istnieć bez siebie. Dosłownie tak jest. W rozumieniu ziemskim jest to sprzeczność, beztroska i odpowiedzialność, ale w rozumieniu duchowym, nie mogą istnieć osobno. Wiecie państwo, dlaczego?

Dlatego, ponieważ **beztroska - jest to pełna ufność Bogu, która mówi o tym: nie dbaj o to co ty chcesz, ale dbaj o to co Bóg chce dla Ciebie.** Więc oddawaj się Jemu z całej siły i bądź beztroskim o to, co tobie ciało i zmysły narzucają.

Beztroskim będąc, przyjmujesz samego Boga do swojego serca, a On jest całą odpowiedzialnością za stworzenie, która w tobie się objawia i stajesz się miłosiernym, z powodu tej odpowiedzialności. I miłosierdzie nie może istnieć u Ciebie bez beztroski. Ta beztroska otwiera cię na prawdziwą obecność Boga, który jest odpowiedzialny za swoje stworzenie.

Adam był nieodpowiedzialny, ale Chrystus jest odpowiedzialny i Bóg jest odpowiedzialny. Odpowiedzialność Chrystusa nie pozwala na to, aby odkupić tylko garstkę ludzi, a wszystkich innych pozostawić w czeluści i w grzechu. Nie można Jemu tego poczytywać, bo poczytywanie tego jest całkowicie niewłaściwe.

Nie można poczytywać Jezusowi Chrystusowi tego, że pozostawił ludzi na ziemi pod władzą diabła, mimo, że ma całkowitą moc wyzwolenia ich wszystkich. N i e m o ż n a.

A do dzisiaj się uważa, że jest prawie pięć miliardów ludzi, którzy są nieustannie pod wpływem diabła i których Chrystus w ogóle nie wykupił. Jest to n i e p r a w d a. Bo kim by był Bóg? - Byłby nieodpowiedzialny. Byłby podobny do Adama. A nie jest.

Gdyby był podobny do Adama, to by nic nie robił z tym, co Adam zrobił. Ale, że nie jest taki jak Adam, więc ukarał Adama i przysłał Syna swojego, aby wykupił człowieka z błędu Adama.

Więc wiemy, że Bóg nie jest jak Adam, ani Chrystus nie jest jak Adam, tylko jest Nowym Adamem, który znosi błąd Adama. Adam się nie troszczył o ludzi, bo gdyby się troszczył, to by tego błędu nie popełnił.

Jezus Chrystus troszczy się o ludzi. I myślicie państwo, że troszczy się o garstkę, o stu, dwustu, o tysiąc, o milion, o miliard? Jeśli się może troszczyć o siedem miliardów, to dlaczego ma się troszczyć tylko o miliard? Troszczy się o wszystkich ludzi. Nie tylko o miliard czy dwa miliardy. Troszczy się o wszystkich ludzi.

Bo Jezus Chrystus troszczy się o wszystkich ludzi i wszystkich wybawia.

Bo kim by był Bóg, gdyby tego nie uczynił !?

K i m b y ł b y B ó g? To pytanie jest bardzo ważne.

Kim by był Bóg, gdyby wyzwolił tylko garstkę ludzi, a innych poddał w znikomość? Nie widział ich cierpienia i bólu i zostawił ich na pastwę śmierci i grzechu pierwotnego widząc, że może to uczynić już dzisiaj.

Kim by był Bóg? I kim by był Chrystus, gdyby widząc ludzi cierpiących wykupił tylko tych, którzy go lubią, a tych, których nie lubi i Go nie znają, zostawił na pastwę losu, na pastwę grzechu?

Św. Paweł, św. Jan, mówi inaczej: *idziemy głosić Chrystusa każdemu człowiekowi na ziemi, bo w Chrystusie wszyscy są doskonali. Idziemy im powiedzieć o tym, że w Chrystusie są doskonali, ponieważ On ma doskonałość ich w sobie, ponieważ ich odkupił i gdy przyjdą do Niego, doskonałość mają. Ona już jest w nich i my nie możemy widzieć w innych ludziach nic innego, jak tylko Chrystusa, który ich odkupił i który jest z nimi, mimo że nie wiedzą.*

Czyż to nie jest: **miłujcie swoich nieprzyjaciół.**

Zobaczcie, że Chrystus też ich wykupił. Idźcie i powiedzcie im, że jest Ten, który wyzwolił. Idźcie i powiedzcie im, że czeka na was, że nie ma nad wami już zła.

Ale są tacy, którzy chcą, żebyście tak cały czas myśleli. Żebyście trwali w tym stanie udręki, mimo, że już dawno została usunięta. Żebyście jedni drugim poczytywali to, czego już nie ma. Żeby jedni czuli się lepszymi od tamtych.

Czy Jezus Chrystus mówił: czujcie się lepszymi? Czy Jezus Chrystus powiedział w liście św. Pawła do Rzymian 3 - wielkie zasługi macie, dlatego was wyzwoliłem z grzechu pierworodnego?

Czy powiedział św. Paweł: bez zasług, za darmo? *Nie chlubcie się tym, że nie macie grzechu pierworodnego, bo wszyscy inni też go nie mają. Chlubcie się Chrystusem, którego przyjmujecie z całej siły. Nie sobą, tylko Nim w sobie. I nie mówcie, że jesteście lepszymi z tego powodu, że was wybawił, bo innych też wybawił. Idźcie i mówcie im, że On jest, On już to uczynił, że macie w sobie nie ciężar, ale już łaskę. Mówcie, że każdy kto przychodzi na ten świat, prawdziwa Światłość go oświeca.*

Ta świadomość bardzo mocno zadaje nam pytanie - kim by był Chrystus, gdyby mogąc czynić dobro pełne, nie uczynił go?

Jest napisane w liście św. Jakuba: *jeśli ktoś może czynić dobro, jest zdolny do czynienia dobra, a nie czyni go, jest poczytywane mu to jako grzech.*

Jest to grzech. Jest grzesznikiem, jeśli może czynić dobro, a coś go powstrzymuje przed czynieniem tego dobra, czyli nie czyni tego dobra, jest to grzech.

Wiec, poczytywany jest grzech Jezusowi Chrystusowi, w taki sposób (On nie ma grzechu) że mogąc wyzwolić wszystkich, wyzwolił tylko to. Że mogąc odpuścić grzech pierworodny wszystkim, odpuścił tylko kilku. Ale odpuścił wszystkim. Nie ma grzechu i nigdy nie miał.

Przyszedł człowieka uwolnić, zabrać śmierci oścień. Bo grzech pierworodny jest ościeniem śmierci. Dlatego św. Paweł mówi: *gdzież śmierci twój oścień?* Nie ma go. Chrystus Pan zabrał go, pokonał, wyrzucił zdeptał, wrzucił w nicość.

Nie ma ościenia śmierci. Śmierć wtedy jest płacząca i mówi: gdzież mój oścień? Nie mogę już zadawać śmierci. Nie mogę już zadać śmierci, ponieważ Ten, który jest Życiem, pokonał mnie i nie ma już śmierci. Ten, który umiera w Nim, przywraca życie, Chrystus przywraca temu życie.

Ten, który umiera z Chrystusem razem ożywcza śmiercią, pokonuje swoją słabość, pokonuje lęk i pokonuje wszystko to, czym człowiek nie jest. Nie jest człowiek grzechem, chociaż jednoczy się z grzechem. Nie jest fałszem, chociaż jednoczy się z nim. Człowiek jest stworzony przez Boga na wzór i podobieństwo Boga.

Więc musi tutaj zdążyć i zanurzony w śmierci Jezusa Chrystusa - List św. Pawła do Rzymian 6 - i zanurzony w śmierci Jezusa Chrystusa, pokonuje skutek śmierci, bo zanurzony w śmierć Jezusa Chrystusa nie pokonuje ościenia, tylko pokonuje śmierć, która przez oścień została zadana.

Bo oścień jest pokonany przez samego Chrystusa. Zabraną śmierci jest **oścień - czyli grzech pierworodny**. A Jezus Chrystus przez śmierć ożywcza pokonuje także śmierć, bo **każdy który jest zanurzony w śmierci Jezusa ożywczej, pokonuje swoją słabość i przywiązanie do cielesności, przez pełne przyjęcie życia Chrystusowego, bo Chrystus**

go zdradza, w całkowicie nowym życiu. W nowym życiu, gdzie nie ma już śmierci i nie ma już ograniczeń. Jest Życie.

Jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana 22: *nie ma już światła świecy, nie ma już światła lampy, nie ma już słońca, które świeci, jest sam Bóg, który świeci wszystkim tym, którzy w Niego wierzą.*

Część 3

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania, która jest bardzo radosna. Dlatego radosna, ponieważ radość, która w nas, w głębi, z powodu obecności Chrystusa istnieje i z pytania – **kim by był Chrystus, gdyby mając możliwość czynienia dobra, nie uczynił go?**

Kim by był Chrystus?

Św. Jakub mówi: **Ten, który ma możliwość czynienia dobra i nie czyni go, jest zły, ponieważ grzeszy.**

I w tym momencie rozumiemy - czy Jezus Chrystus ma możliwość, przez śmierć swoją, wykupić wszystkich ludzi na ziemi?

Oczywiście TAK, ponieważ po to przyszedł.

Po to przyszedł, aby odkupić wszystkich ludzi, bo jest Nowym Adamem. I przez przyjęcie ciała z Maryi dziewicy, stał się człowiekiem i przez to, że jest człowiekiem, przez doskonałe posłuszeństwo Bogu, i to dokładnie –

p r z e z p o s ł u s z e ń s t w o.

Bo posłuszeństwo i śmierć tworzą inne aspekty.

Posłuszeństwo znosi grzech pierworodny, a śmierć znosi skutki grzechu.

Więc, jak przez nieposłuszeństwo przyszedł grzech, tak przez posłuszeństwo, grzech został usunięty.

Jak grzech przyniósł śmierć, tak przez śmierć ożywczą Jezusa Chrystusa, który **nie uległ niepokoju i lękowi, tylko uwierzył Bogu, że życia nie traci, ale je zyskuje** - życie w Nim, w pełni się objawiło po trzech dniach, a i po trzech dniach w pełni, a miał je od samego początku, bo jak powiedział sam: *Nikt mi życia nie zabiera, bo Ja mam je władzę wziąć i dać.*

I takim jest Syn Boży. Syn Boży, który stworzony jest przez Chrystusa. Stworzony - czyli mocą Ducha Świętego, Synowie Boży są – to są ci, którzy mają w sobie Życie.

I przyjął ciało z Maryi Dziewicy, mocą Ducha Świętego. Duch Święty to uczynił, że życie w Maryi Dziewicy zaistniało. Jest powiedziane: *Duch Święty Cię ocieni i poczniesz.*

Dlatego Duch Św. który wypełnia Synów Bożych, daje im życie i mają w sobie życie i nikt im życia nie odbiera, bo mają je w sobie. Mają je w sobie i dają życie stworzeniu, bo są posłani po to, aby dać je.

I aniołowie na niebie, których Bóg stworzył, stworzył ich po to, aby służyli Synom Bożym, pomagali Synom Bożym, aby życie Boże, światłość Boża, objawiła się we wszelkim stworzeniu. Nie żyją aniołowie dla swojej chwały, tak jak Bóg nie żyje tylko po to, żeby sobie żyć, ale żyje Bóg po to, aby miłosierdzie objawiać. **Bóg jest Miłosierdziem.**

Tak, jak Adam, gdy Bóg stworzył człowieka, Adam był smutny. Bóg widział jego smutek i dlatego stworzył mu pomoc, zwierzęta, ale nie były dobrą pomocą. I Bóg widział, że Adam w dalszym ciągu jest smutny, więc stworzył kobietę i przyprowadził ją do niego, z jego żebra stworzył ją. I wtedy uradował się mężczyzna, ponieważ była dobrą pomocą dla niego. Mógł wypełnić to, zostało mu zadane.

A miał w sobie miłosierdzie Boże, które raduje się z dawania i objawiania tajemnicy radości i nie mógł tego uczynić, bo nie miał dobrej pomocy. I dlatego Bóg stworzył kobietę. Więc Bóg widział Adama smutnego, dlatego że nie mógł wykonać tego dzieła. Ale stwarzając kobietę, mógł wykonać to dzieło.

Ale to dzieło nie zostało doprowadzone do końca, dlatego mówił Jezus Chrystus: *Adam żył 930 lat i umarł, gdyby żył 1000 lat, to by nie umarł.* Więc umarł za wcześnie, mógł dożyć tysiąca lat, ale nie dożył tysiąca lat, ponieważ był nieposłuszny Bogu. Gdyby był posłuszny Bogu, dożył by tysiąca lat. A tysiąc lat - to jest, doczekałby się chwały pełnej.

A chwała pełna, to jest chwała stworzenia, które objawia Boga.

To stworzenie, do którego posłał człowieka i ziemia, która objawia chwałę Bożą, to jest tysiąc lat. Tysiąc lat to jest chwała, która objawia się w stworzeniu jęczącym w pełni. I chwała, która objawia się na ziemi. To jest tysiąc lat.

Potrzeba było żyć Adamowi tysiąc lat, tylko tysiąc lat, czy aż tysiąc lat. Tylko tysiąc lat, aby objawił pełną chwałę. I tu nie chodzi o tysiąc lat.

Chodzi o to, aby był posłuszny cały czas, a wypełniłby tą chwałę Bożą, bo to nie on ją czyni, ale Bóg ją czyni, przez posłuszeństwo w nim.

Tak samo jak Chrystus mówi:

Nie Ja czynię te cuda, ale to Ojciec czyni je we Mnie i przeze Mnie. I jeszcze większe cuda uczyni, w mojej obecności.

Dlatego Jezus Chrystus nigdy nie przypisał sobie dobra, że jest dobry, ani nigdy nie przypisał sobie cudów, tylko mówił w taki sposób:

To Ojciec je czyni i jeszcze większe uczyni w mojej obecności. Ja nie jestem dobry, jeden jest tylko dobry – Ojciec w niebie.

Więc powiedział o tym, w tych słowach: **Strzeżcie się pychy**, bo to przez nią przyszedł grzech. *Strzeżcie się. Nie poczytujcie sobie tego, że czynicie cuda, ani, że jesteście dobrymi, ponieważ Ja mówię, że nie Ja jestem dobry, ale to Ojciec w niebie. I nie Ja czynię te cuda, ale Ojciec czyni. I nie Ja mówię, ale Ojciec mówi.*

Nie Ja czynię, ale czynię to, co widzę jak Ojciec czyni. Strzeżcie się, pychy, przez którą przyszedł grzech. Strzeżcie się pychy, że możecie cokolwiek uczynić i nie przypisujcie sobie tego, co tylko Bóg może uczynić. Bo tylko Bóg może uczynić.

To co Chrystus czyni- Bóg czyni.

Nie przypisujcie sobie, że możecie to czynić, ponieważ to czyni tylko Chrystus. Bo to jest pycha.

A pycha prowadzi do następnych grzechów: **chciwości, gniewu, zazdrości, obżarstwa, lenistwa i nieczystości - grzechy główne.**

Siedem królów panujących.

Jak jest napisane w Apokalipsie: *jest teraz pięciu panujących. Będzie szósty, przyjdzie siódmy. A ósmy będzie z siedmiu. Siedem grzechów głównych.*

Proszę zauważyć, **pycha jest ukryta. Jakoby jej nie widać, ale ona jest**, ale ona wyjdzie, i ona będzie, i ona się ukaze. Pycha i nieczystość.

One się objawią te grzechy. To jest tych siedmiu królów. Jest pięciu, szósty, będzie siódmy, i później przyjdzie ósmy. Ale ósmy będzie z tych siedmiu. To są grzechy główne. W tej chwili świat istnieje w tych pięciu grzechach głównych. Nie zdaje sobie sprawy, że to jest wszystko związane z pychą, która się jeszcze nie ujawniła, ale jest.

Ludzie myślą, że nie mają pychy, a ta pycha jest, a ta pycha prowadzi do nieczystości. Uświadomią sobie nieczystość. I to będzie siódmy, panujący król.

Czy odwrotnie. Przyjdzie nieczystość, świadomość nieczystości, ale niechęć do wyrzeczenia się nieczystości będzie spowodowana przez pychę.

Pycha – czyli samostanowienie o swojej wartości, o tym, kim człowiek jest.

Wiec musi człowiek zwracać uwagę, niezmiernie mocno na to, pytać kim by był Chrystus, gdyby mogąc dobro uczynić, nie uczyniłby go?

Kim by był Chrystus, gdyby widząc ogromne miliardy ludzi trwających w grzechu, nie pomógł im i nie wyzwolił ich?

Kim by był Chrystus, gdyby widział siedem miliardów ludzi, czy pięć miliardów ludzi trwających w grzechu i im nie pomógł? Uzależnił ich od błędzących i słabych ludzi, od ludzi, którzy są omylni i nie mają pełnej siły i władzy?

Mówi o tym św. Joanna D'arc. Skazana ona jest przecież na spalenie, płonie na stosie i mówi, że ludzie są omylni. Ludzie są w dalszym ciągu tylko ludźmi, a myślą że nie są nimi. Że nie są ludźmi, ale są w dalszym ciągu omylnymi ludźmi.

Duch Święty nieustannie ukazując i działając i ukazując właśnie to pytanie, bardzo kluczowe:

kim by był Chrystus, który mogąc uczynić ostateczne dobro – wyzwolić wszystkich ludzi z grzechu pierworodnego, nie czyni tego, tylko pozostawia ich na setki lat, a może tysiące lat pod władza bestii, patrząc jak się męczą i zastanawiając się, czy im się uda czy nie uda? Kim by był?

Św. Jakub mówi: *człowiek, który ma zdolność czynienia dobra i nie czyni go, ma grzech.*

Więc, kto poczytuje grzech Chrystusowi?

Ten poczytuje grzech Chrystusowi, który uważa, że Chrystus nie odpuścił grzechu pierworodnego, mogąc to uczynić.

Ma w sobie pełne dobro, pełną zdolność, pełną umiejętność - uczynił to. Ale uważając, że tego nie uczynił, to w takim razie, kim by był Chrystus, gdyby mogąc to uczynić, by tego nie uczynił?

Czy tam by było wtedy miłosierdzie, łaska, doskonałość? Ale ona tam jest. I to właśnie On uczynił.

Więc mówiąc słowami Św. Pawła:

*czyż, gdy ja poszukuję Chrystusa, Jego doskonałości, Jego chwały, Jego potęgi i bronię Go cały czas przed oszczerstwami, że nie uczynił tego, czy tego, czy tego. Broniąc Go, **poczytuje mi się grzech, że Go bronię, że jest doskonały, dobry, że to uczynił, jest prawy i nieskazitelny. Poczytuje mi się grzech, że tak myślę.***

Więc, jak można poczytywać grzech komuś, kto cały czas dąży do tego i udowadnia i jest świadomy i pokonuje w sobie słabość, pokonuje błędy wszystkie, które mogłyby poczytywać Chrystusowi słabość, a jednocześnie nieustannie stawia Chrystusa Pana na środku, na najwyższym miejscu.

Bo gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu.

Więc stawia Go na pierwszym miejscu. I poczytuje się błąd temu człowiekowi, grzech, że stawia Chrystusa na pierwszym miejscu.

Więc, jeśli ja poszukując i my wszyscy – św. Paweł mówi:

my też, poszukując Chrystusa z całej siły i Go usprawiedliwiając, wołając „Panie Boże, Ty jesteś doskonały i czysty, Ty wyzwoliłeś wszystkich z grzechów. Ty mogąc czynić dobro, nie ograniczyłeś dobra, ale całe dobro swoje dałeś. Nie ograniczyłeś łaski, nie ograniczyłeś doskonałość. Dałeś siebie samego”.

Śmierć na krzyżu. Odkupienie pełne. A jednocześnie Ojciec dał Syna swojego.

Człowiek zastanawia się, czy sprzedać krowę, czy dać to, czy dać to, czy jeszcze inną rzecz. Człowiek myśli, czy nieznanego oddać - abstrahuje, oczywiście. Mówi o tym św. Paweł, że człowiekowi jest niezmiernie trudno pomyśleć o tym, żeby swoje dziecko oddać, swoją żonę, swojego męża, swojego syna.

Bóg oddaje s w o j e g o S y n a dla odkupienia nas, więc jak jesteśmy mu bliscy!

Jesteśmy tak bliscy, tak bliscy jesteśmy Bogu, że Syna swojego oddał, by nas nie utracić. Jakżeż bliscy jesteśmy Bogu. Jakżeż bliscy!

Bliżsi, niż jesteśmy w stanie kiedykolwiek to pojąć!

Jesteśmy z Jego ciała, z Jego natury, z Jego Ducha, z Jego potęgi i z Jego mocy. Jesteśmy z Jego ciała – Duch z Ducha. Tak bliscy jesteśmy, że nie zawahał się Syna swojego oddać, żeby uratować tych najbliższych. Jak Syn Jego - my jesteśmy bliscy.

Jak Syn Boży, jesteśmy tak bliscy Bogu.

Na równi nas traktuje. Posadza nas po prawicy swojej. Czyni nas Synami Bożymi, dając Ducha Świętego, abyśmy byli Synami Bożymi, abyśmy szli wypełnić prawo.

Więc, gdy bronimy Chrystusa i mówimy o tym, że będąc doskonałym, najdoskonalszym, najlepszym, nie zawahał się uczynić ostatecznego dobra, dobra całego, na jakie Go było stać, a może nawet i na większe, ale dał całe dobro. Mógł je uczynić i uczynił je, nie zawahał się.

I bronię Chrystusa całkowicie przed tym, że mógł tego nie uczynić. Poczytuje nam się grzech za to, że Go bronię, że wiem, że jest prawdziwy.

Więc taki grzech, to łaska.

To łaska, która sływa strumieniami, bo nie jest grzechem, ale poświadczeniem, że jest On Chrystusowy. Bo broni Chrystusa z całej siły, mówiąc, że niemożliwym jest, aby Chrystus mogąc czynić dobro doskonale, ostateczne, aby go nie uczynił.

Niemożliwym jest, więc uczynił. Uczynił je i ono jest.

A jeśli ktoś mówi, że go nie ma, to poczytuje grzech tym, którzy bronią Chrystusa i wierzą w Jego doskonałość, czystość, Jego bezinteresowność, Jego darmość i że On jedynie może to tylko uczynić.

Bo, gdyby to mógł człowiek uczynić, to dlaczego nie uczynił tego na początku już? Dlaczego nie uczynił tego, zaraz po błędzie? Bo nie mógł tego uczynić.

Nikt nie mógł tego uczynić, tylko mógł sam Syn uczynić.

Sam Syn mógł to uczynić i nikt inny nie mógł tego uczynić. Bo, żaden z ludzi, tego uczynić nie może. Tylko sam Bóg może to uczynić. Sam Chrystus. **Bo tylko Chrystus jest doskonały.**

Dlatego tu chcę powtórzyć jeszcze raz.

Jeśli ktoś poczytuje nam, że jesteśmy grzesznikami ogromnymi, z tego powodu, że bronimy Chrystusa przed oszczerstwami, przed tym, że nie uczynił tego, co mógł uczynić, to taki grzech jest dla nas wart. Bo jest tylko łaską.

Jest tylko łaską, bo tak jak faryzeusze powiedzieli: *A ten lud, który uwierzył w Chrystusa, niech będzie przeklęty* - to pod klątwą są wszyscy ci, którzy nie przestrzegają prawa, a nie ci, którym się poczytuje nieprzestrzeganie prawa.

Wiec, gdy bronimy z całej siły Chrystusa i w pełni poszukujemy udowodnienia w Pismach wszystkich, św. Pawła, św. Jana, Ewangeliach:

- że Jezus Chrystus umarł za wszystkich, za darmo i wszystkich wybawił z grzechu pierwotnego i oni go nie mają.

- Stał się Nowym Adamem, przywracając nam doskonałość pierwotną, a nas posyła, Św. Pawła, i innych posyła, aby mówić ludziom że już są doskonali.

Przyjmijcie tę doskonałość, bo ona już jest dla was przeznaczona.

On mogąc być doskonale dobrym, dał nam wszystko, nie zawahał się przed doskonałością ostateczną, przed doskonałością, przed dobrem. Mogąc dać dobro całkowite, nie zawahał się je dać i dał dobro to. I nam poczytywane jest, że grzeszymy, uważając, że to dobro które dał, jest na całej ziemi.

Ono jest na całej ziemi. I dlatego, to jest **c a ł k o w i t a p r a w d a**.

Ponieważ, gdybyśmy powiedzieli, że nie jest, to byśmy się wyrzekali Chrystusa i musieli mu udowodnić, że mogąc czynić dobro, nie czynił tego dobra. Więc kim by był?

A kim my byśmy byli?

Kim by był Chrystus, gdyby mogąc dobro czynić, jego nie czynił?

Ale to nie jest tak. Mogąc je czynić, przyszedł je czynić i uczynił do samego końca, nie wahając się oddać życie za tych swoich bliskich, za braci, za swoich bliskich.

A nas posyła, aby tych, których Bóg poddał w znikomość, nie z powodu zła stworzenia, ale z powodu woli Bożej poddał w znikomość stworzenie, aby się miłosierdzie na nim objawiło i posłał Synów Bożych, aby wydobyć je z jęków, w których do dzisiaj z powodu rodzenia, jęczy stworzenie.

Jakże możemy patrzeć, kim byśmy byli, patrząc na jęczące stworzenie i nie mogąc dać dobra, mogąc je dać? Kim byśmy byli?

Kim byśmy byli, mogąc stworzenie jęczące wydobyć z jęków, nie wydobywając je? Kim byśmy byli?

Jeśli jesteśmy przez moc Ducha Świętego, w dawaniu dobra uzdolnieni, w pełni i człowiek je nie daje i ogranicza, kim jest?

Mogąc dawać dobro, nie dając dobra.

Nie postępuje jak Chrystus, który mogąc dać dobro, dał je całkowicie. Bez ograniczeń, dla wszystkich, równo.

Bo jak grzech pierwotny spadł na wszystkich, przez Adama, tak odkupienie, przyszło na wszystkich, za darmo i nikogo nie pozostawiło. Wszyscy, wszyscy, zostali wydobyti i wszyscy,

którzy się rodzą - *światłość prawdziwa ich oświecila, którzy na ten świat przychodzą* - Ewangelia wg. św. Jana 1,9.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Rozumiejąc tą sytuację, przejdźmy do praktyki i uświadommy sobie kim jesteśmy i pozwólmy Duchowi Św. działać, aby Duch Św. objawił nam naszą naturę tą, że jesteśmy tymi, którzy mają w sobie ostateczne dobro.

Dobro, które jest dla stworzenia jęczącego, które jest w nas. Które jest w nas, a jednocześnie musi się stać świadectwem dla innych stworzeń jęczących.

Oczywiście proszę Ducha Św. i św. Marię Matkę Bożą, która jest Nową Ewą i Chrystusa Pana, który jest Nowym Adamem, Boga Ojca, który dał nam Syna Bożego, abyśmy w pełni mieli udział w doskonałości ostatecznej. Doskonałości Boga żywego, do którego zostaliśmy przeznaczeni przez to, że dał nam oczekiwanie na Synów Bożych, a jednocześnie mocą Ducha św. czyni Synami Bożymi, tych którzy przyjmują Ducha Świętego, bez ograniczeń.

Aby Duch Św. w pełni nas działał i objawiał tajemnicę, czynił nas zdolnymi do przekraczania lęku i kary.

A lęk i karę - przekracza miłość i miłosierdzie.

Ten, który jest wydoskonalony w miłości, nie ma lęku, bo lęk boi się kary. Więc ten, który jest doskonały w miłości nie ma lęku.

Część 4

Nasze spotkanie jest związane z ugruntowaniem się relacji Chrystusa w nas. Ugruntowaniem się władzy.

Św. Pawła, mówi w taki sposób: ***Nie ma innego pośrednika między Bogiem, a człowiekiem, jak tylko sam Człowiek- Jezus Chrystus*** - tak dokładnie św. Paweł mówi.

Więc musimy pamiętać o tym, kto nas wyzwala. Czy wyzwala nas prawo - jak to św. Paweł mówi - czy wyzwala nas wiara? Czy w tym momencie kiedy wierzymy, czy odrzucamy prawo?

Św. Paweł mówi, że jak wierzymy, nie odrzucamy prawa, ale je właściwie kształtujemy, właściwie je ukazujemy.

Czyli, jeśli prawo mówi, że Jezus Chrystus ograniczył dobro, które mógł dać, to j e s t t o n i e p r a w d a, bo wiara ukazuje, że nie ograniczył.

Więc w tym momencie prawo zyskuje z naszej wiary, umacnia się - w sensie; aby być z wiarą - a nie jest znoszone. Nie jest znoszone, ponieważ ukazuje to, że Chrystus mając zdolność czynienia dobra, a tym dobrem jest odkupienie z grzechu pierwotnego, wydobywanie człowieka z udręczenia z grzechu pierwotnego, a jednocześnie śmierć na krzyżu, przez śmierć zmazanie śmierci, usunięcie śmierci, a z Nim umierając mamy życie.

Z Nim umierając oznacza to - umierając jak On. A jak On umiera? Z ufnością Bogu. Z ufnością Bogu umiera, wiedząc, że nie umiera, tylko wydobywa się ze skutków grzechu.

To jest całkowicie inna sytuacja. **Nie umiera, ale wydobywa się ze skutków grzechu. Tym skutkiem grzechu jest związanie się z cielesną naturą.**

I dlatego, gdy grzech pierworodny nie byłby zdjęty, to nawet, gdyby człowiek umierał z wiarą w Boga, nie mógłby wierzyć w Boga, bo nie miałby Tego, który jest pośrednikiem między Bogiem. Ponieważ nie mógłby przekroczyć nadrzędnej władzy, która go osaczyła.

Dlatego Chrystus odkupił grzech, abyśmy mogli umierać dla Życia.

Czyli, abyśmy mogli umierać jak Chrystus, a Chrystus umiera z pełną ufnością Ojcu, z pełną świadomością czynionego dobra. Nie ogranicza je w żaden sposób, tylko umierając na krzyżu, wydobywa się z więzów ciała, które człowieka przez grzech wiązały ze zmysłowością. A człowiek podejmował decyzje wedle ciała, a nie wedle ducha Bożego.

I dlatego grzech pierworodny, Jezus Chrystus zdejmując, uzdalnia, czyli daje człowiekowi to, aby mógł umierać z Nim razem, bo bez zdjęcia grzechu pierworodnego nie mógłby umierać z Nim razem.

Ale, **gdy jest zdjęty grzech pierworodny, czyli nie ma śmierć już ościenia, człowiek umierając razem z Chrystusem, czyli umierając - nie umiera, ale zanurza się w nieustającym, wiecznym życiu Boga**, jednocząc się z Nim całkowicie do pierwotnej doskonałości.

O której mówi św. Jan Damasceński, doktor kościoła, który mówi, że przez śmierć i przez odpuszczenie grzechu, czyli przez śmierć na krzyżu zostaliśmy przywróceni do pierwotnej doskonałości, a nawet większej niż wcześniej i że zostaliśmy posadzeni po prawicy Ojca. Czyli, przywróceni do doskonałości ostatecznej przez Chrystusa.

Wszyscy zostaliśmy przywróceni przez śmierć, bo jest powiedziane: A któż inny miałby to zrobić, jak nie Chrystus? Tylko Chrystus to uczynił, bo nikt inny tego nie zrobił.

Więc jeśli ktoś inny to robi, uważa, że robi, to ujmuje dobra Jezusowi Chrystusowi, czyli tak jakby mówił mu, Chrystusowi - mógł dobro uczynić, a jednocześnie nie uczynił. Poczytuje Jezusowi Chrystusowi grzech, że mogąc dobro uczynić, nie uczynił dobra, skazując ludzi na wieki cierpienia.

Ale Jezus Chrystus tego nie uczynił. Nie ograniczył dobra, tylko dobro dał do samego końca.

Czyli, mówi w ten sposób św. Paweł – i to jest bardzo dziwna sytuacja - że Jezus Chrystus umarł za nas, uwolnił nas od winy Adama, od grzechu pierworodnego, zrobił to za darmo, u wszystkich, a nieustannie jest mowa przeciw Pawłowi: nie jest to prawda, nie jest to prawda, bo wcale nie jest to prawda. Tego nie zrobił, nie jest to prawda, nie jest to prawda.

Więc, nie możemy słuchać słów - katarynek, które mówią: nie jest to prawda, nie jest to prawda, ale **musimy słuchać słowa Bożego, o którym mówi św. Paweł, który mówi, że jest to prawda.**

A św. Paweł mówi: jestem powołany na ucznia przez Chrystusa Pana, powołał mnie osobiście. Byłem przeciwnikiem Jego i zwalczałem Go z nieświadomości, kompletnie z nieświadomości, ale kiedy mnie uświadomił o tym, że On jest Zbawicielem, walczę o to, aby wszyscy mieli tą świadomość i nie wracam do starej mojej postawy, bo kim bym był i kim by był Chrystus?

Bym uznawał, że tego nie uczynił - ale On mnie nawrócił, a jestem świadkiem tego, że tak jest. Jego Słowo mówię, nie sam, ale On we mnie mówi. Nie ja żyję, ale On we mnie żyje. Więc jakbym nie mówił tego, to bym zaprzeczał, że On we mnie żyje. Ale żyję przecież przez Niego. On mi dał życie.

On sam do mnie przyszedł, do tego, który był przeciwnikiem kościoła, przeciwnikiem faryzeuszy, przeciwnikiem chrześcijan. Zabijałem ich z niewiedzy, bo nie wiedziałem o tym, że mnie też wykupił.

A kiedy mnie dotknął nie byłem ochrzczone. Byłem jeszcze w dalszym ciągu Szawłem. Kiedy mnie dotknął, to dotknął mnie dlatego, że mnie wykupił.

I powiedział mi: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?*

Czyli, Szawle, przecież ciebie też wyzwoliłem.

- *Idź, powiedz całemu światu, że wszyscy są wyzwoleni. Byłeś poganinem – poganinem, czyli nie z Żydów, tzn. on Żydem jest, ale poganinem w życiu. Żył jak poganin, ale przecież jest Żydem św. Paweł. Przecież to z powodu tego, że jest Żydem, jedzie i tnie i wycina w Damaszku chrześcijan. Jest Żydem - ale jest poganinem.*

Uświadomił sobie, że jest poganinem i został posłany do pogan. Dlatego, że został powołany nie przez Jezusa Chrystusa chodzącego po ziemi, ale powołany przez Chrystusa Jezusa Zmartwychwstałego. Ukazując, że wszystkich wyzwolił.

I św. Paweł mówiąc to, że wszystkich wyzwolił Jezus Chrystus, nie mówi od siebie, tylko mówi to, czego kompletnie nie wiedział, czego kompletnie nie pojmował, dlatego zabijał innych ludzi.

I mówi w taki sposób; *a nie jestem godzien nazywać się apostołem, bo zabijałem chrześcijan, ale łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie.*

Właściwie jest powiedziane ze mną. Ze mną, ale w Nim. Bo z Nim. On uznaje siebie, że go nie ma: *nie ma mnie*. No to w czym ona ma działać, jak jego nie ma? Jak mówi ze *mną*, w takim razie uznaje, że jest. *Ale łaska Boża działa we mnie*, to nie ja, tylko On.

A mówi: *mnie już nie ma, jest Chrystus. A czuję Jego potęgę działania we mnie.*

Więc mówiąc *działa ze mną*, uznaje - jestem, a Chrystus obok mnie. *Ale łaska działa we mnie* - czyli Chrystus działa we mnie, bo mnie nie ma. *Mnie już nie ma. Nie ma tego, który był przestępcą. Jest sługa Chrystusowy i to co mówię, nie mówię od siebie. Mówię od Chrystusa.*

Więc Chrystus we mnie mówi. Więc te słowa, które wypowiadam, nie są moimi słowami, **wiec sprzeciwiając się moim słowom, sprzeciwiać się samemu Chrystusowi**. Jeśli jest powiedziane, że posłał mnie i idę i głoszę, aby objawić człowiekowi doskonałość w Chrystusie, że każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, to jest to prawda.

A nie kłamię, mówi św. Paweł. A jeśli tak mówię, to jest to prawda.

A jeśli ktoś mówi, że nie jest to prawda, to poczytuje człowiekowi grzech, którego Chrystus już odpuścił, **bo nie był to grzech sumienia człowieka, tylko grzech Adama, który został usunięty t y l k o przez Nowego Adama**.

Bo nie jest to grzech sumienia, poczytywanego przez niewłaściwe postępowanie, tylko grzech Adama, który spadł na człowieka, przez nadrzędną władzę Adama nad człowiekiem, tym ziemskim.

Więc w tym momencie, kiedy Jezus Chrystus zdejmuje ten grzech, to wszyscy są doskonali. Jak byli pogrążeni w grzechu, tak są teraz pogrążeni w światłości. I dlatego wszyscy, którzy przychodzą na ten świat, prawdziwa światłość ich oświecila.

Więc, nie wiem dlaczego taka sytuacja jest, że nauka św. Pawła jest tak bardzo niechciana. Tak bardzo niechciana, tak bardzo są wydobywane wersety, które mówią, że przyszła śmierć na człowieka i ona tam jest i koniec - List św. Pawła do Rzymian 5 werseł 12.

Ale już werseł 18 i 19, już jest nie brany pod uwagę, że *jak śmierć przyszła przez jednego człowieka tak, przez jednego została usunięta. Jak grzech przyszedł przez jednego człowieka, tak przez jednego został usunięty, grzech*. I także werseł 20: *I tak jak prawo Boże ukazuje nam prawdę, tak ożywia w nas grzech, aby łaska się silnie objawiała*.

Dlaczego pozostaje się przy 12 wersecie, że istnieje grzech, a nie bierze się pod uwagę tego, że jest ukazanie sytuacji przeszłej, gdyby nie było tej, która jest w 18 i 19 wersecie?

To jest tak, jak czytanie Listu. Na początku w pierwszych słowach jest napisane; *umarłem*, a na końcu jest napisane: *ale ożyłem, bo Chrystus mnie ożywił*.

Więc ktoś mówi:

- On już umarł.

I poszła wieść, wieńce kupili.

- Ale poczekajcie jak się przeczyta ten List do końca. Nie, on żyje, bo Chrystus go uwolnił. Właściwie, On mówił, że umarł, dlatego ponieważ umarł dla świata. Nie doczytałem, no nie doczytałem.

Nie zdążył doczytać. No, tak naprawdę nie umarł tylko żyje. Więc wieńce będą wieńcami chwały.

Jeśli ktoś nie doczyta, to później, to co na początku jest napisane: *umarłem, aby żyć*, to w tym momencie czytając *umarłem*, poszła wieść, że umarł.

Ale ktoś powiedział - słuchaj, a tam jest napisane **umarłem, aby żyć**. Więc on żyje czy umarł ?

Więc, nie można wyciągać z kontekstu słów i budować wokół nich tego co się chce, bo jest to tylko przeciwstawianie się władzy Chrystusowej. Przeciwstawianie się pierwszeństwu Chrystusowemu, przeciwstawianie się słowom Chrystusowym, o których św. Paweł mówi: *nie ja to mówię, ale Chrystus, który we mnie żyje. Mnie już nie ma, jest Chrystus.*

I nie możemy w taki sposób żyć, ponieważ żyjemy wtedy, poczytując sobie grzech, którego Chrystus odpuścił. Proszę zauważyć do czego to jest podobne?

Podobne jest do sytuacji tej, że jak człowiek idzie na przykład do spowiedzi, wyświadał się, ale nie idzie do Komunii Świętej, dlatego ponieważ jednak uważa, że jednak ta spowiedź mu tych grzechów nie odpuściła. Więc w tym momencie ta spowiedź nie jest działająca, ponieważ nie wierzy w Chrystusa, że ten grzech został usunięty.

Nie może tak czynić, ponieważ nie wierzy w Chrystusa, który ma władzę, wynikającą z sakramentów, że grzech jest mu odpuszczony. Że go nie ma, bo on sam nie może sobie tego grzechu odpuścić.

A diabeł go kusi: tak, tak, nie możesz, nie dasz rady. I człowiek mówi: no tak, rzeczywiście, nie dam rady, to go mam. Ale Chrystus może, Chrystusa natomiast ma. I wierząc w Chrystusa, Chrystus przychodzi i go uwalnia.

I dlatego, **gdy wierzymy, że Chrystus nas uwolnił z grzechu pierworodnego, to nie mamy go naprawdę**, bo go naprawdę nie mamy, ale sumienie nasze nie poczytuje go, że go mamy.

Natomiast ogólnie mówi się, aby człowiek przez sumienie poczytywał sobie, że ma grzech pierworodny i że cały świat jest w grzechu. Czyli, o co chodzi?

Że diabeł ma w dalszym ciągu władzę nad wszelkim człowiekiem i że siedzi za jednym rogiem, za drugim rogiem, siedzi w komórce, za komputerem, za stołem, pod stołem, że siedzi tam z pałką, że siedzi jeszcze tam gdzieś, że cały czas go kontroluje, tak jakby Chrystus nie zrobił niczego.

Chrystus dokładnie, w Apokalipsie św. Jana przedstawił, że został diabeł strącony. Oczywiście uważa się, że ta Apokalipsa to jest jakaś odległa, odległa przyszłość, która gdzieś kiedyś dopiero nastąpi i nie wiadomo kiedy nastąpi.

Więc wszystko co jest przyszłością, człowiek uważa za nieistniejące. Jeśli będzie uważał, że to kiedyś zrobi, kiedyś zrobi, to okazuje się, że nigdy nie zrobi, bo to kiedyś, ten czas, już jest teraz. Jeśli ciągle będzie uważał, że kiedyś, to tego nie uczyni.

Więc nie możemy żyć przyszłością tą, że kiedyś to się stanie, ale musimy teraz żyć teraźniejszością, obecnością Chrystusa, bo obecność Chrystusa nieustannie ona nas wyzwala, a nie nasze myśli, które błądzą po różnych wyobraźniach, iluzjach, złudzeniach i ułudach.

Dlatego nie możemy w taki sposób myśleć, że jedni mówią tak, drudzy mówią tak, trzeci mówią tak. Musimy się trzymać jednej wykładni.

Tą wykładnią jest Chrystus.

Chrystus powiedział, Chrystus przyszedł, uwolnił wszystkich z grzechu pierworodnego.

GRZECHU PIERWORODNEGO NIE MA - i to jest prawda.

Wygląda na to, że synod z Kartaginy, z 418 roku – jak czyta się ten zapis, był bardzo wyraźnie postawiony przeciwko enklawom chrześcijańskim.

Bo enklawy chrześcijańskie, które w owym czasie istniały, były zakładane przez św. Piotra, w Dziejach Apostolskich jest to wyraźnie przedstawione. Były enklawy, ludzie oddawali swoje majątki na te enklawy i nie mieli majątku, ale korzystali z majątku wszystkich innych ludzi, którzy ten majątek oddali.

Więc był majątek, były wielkie pola, były wielkie przestrzenie, ludzie pracowali na rzecz innych, ale jednocześnie np. jeden hodował ziemniaki, a drugi hodował zboże, więc te ziemniaki szły dla wszystkich i to zboże też szło dla wszystkich. Nie było własności, nie było władzy, nie było przemocy, **był jeden Chrystus** i kochali się wszyscy doskonale i dzielili się tym. Jak ktoś był kowalem, to robił bramę czy konia podkuwał, a ten, który był szewcem, robił innym buty. Ale ten szewc dostawał chleb od piekarza, a piekarz nie chodził boso, bo dostawał buty od szewca itd., itd.

Wszyscy mieli działanie, nie było własności, nie było zazdrości. Nie było grzechów głównych, nie było chciwości, nie było zazdrości, nie było pychy, nie było gniewu, lenistwa duchowego i nie było nieczystości.

Nie było, bo nie miały one miejsca na swoje istnienie. Nie było miejsca na to, wszystko było doskonale, wszystko było idealnie, „wszystko grało i buczało”.

Wszystko było. Chrystus był cały czas istniejący w prawdzie. Dzieci nie wiedziały nic innego, jak tylko – Chrystus. A Chrystus panował w nich.

Gdy patrzymy na zapis kartagiński, to tam jest napisane, że ci którzy uważają, że Chrystus wyzwolił ich z grzechu pierworodnego, że On to zrobił – podlegają karze ekskomuniki. Ci, którzy uważają, że nie ma już Adama - podlegają ekskomunice. Ci, którzy uważają, że dzieci nie rodzą się w grzechu pierworodnym, ponieważ Chrystus już Adama usunął i teraz rodzą się w światłości - podlegają ekskomunice.

Więc było to wycelowane prosto w te enklawy, aby je całkowicie zniszczyć, bo żyły bez grzechu pierworodnego.

Żyły bez grzechów głównych.

Bo tam były owoce Ducha św. Tam było opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Tam były dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. To wszystko było.

Więc po co to trzeba było regulować? Trzeba było, po prostu to przyjąć. Przyjąć i rozszerzyć!

Komu przeszkadzało to, że raj się rozszerza? Że chwała niebieska się rozszerza? Że Chrystus Pan panuje?

Że wszystkich wyzwolił z grzechu pierworodnego?

Że wszystkim obcym ludziom też się kłaniają, ponieważ w nich Chrystus też panuje. Panuje, czyli ich też wyzwolił. I nie złorzeczą, ale miłują nieprzyjaciół swoich.

Komu przeszkadzała taka postawa?

Kogo oni zabijali, kogo dręczyli, co robili złego? Mając owoce Ducha Świętego? Mając dary Ducha Świętego? Miłując nieprzyjaciół swoich? Nie mając grzechów głównych? Nie mając przemocy, agresji, nienawiści do innych ludzi? Komu to przeszkadzało?

Tylko cieszyć się i rozszerzać. I tu nagle, wyjęte to spod prawa jest - niewłaściwe, niewłaściwe, niewłaściwe. Przeszkadza. Komu to przeszkadza?

No, nikomu to nie przeszkadza, oprócz złego ducha.

Zły duch miał pas zaciśnięty, wychudzony, ledwo żyjący, żebra na wierzchu, ledwo co stojący i słaniający się ku śmierci, która wedle zapowiedzi Bożej ma przyjść, bo dni jego dochodzą do końca.

Jak to, to zauważamy, to wygląda na to, że to jest prosto wycelowane w TO miejsce, aby wyjąć je spod prawa, jako niewłaściwe, ponieważ trzeba, zmienić to wszystko. Że grzech pierworodny istnieje, że nie został usunięty grzech pierworodny Adama, że dzieci w dalszym ciągu rodzą się w grzechu Adamowym.

Więc z jakiego powodu, w jaki sposób się to stało - proszę zauważyć - że enklawy chrześcijańskie żyły w taki sposób doskonały, żyjąc cały czas w błędzie i grzechu?

Skąd ta doskonałość tam się wzięła? Ona może była błędem postępowania?

Śmieszna sytuacja. Każdemu bym życzył takich błędów postępowania, które prowadzą do doskonałości i prawdy.

Więc, jeśli się poczytuje błędy postępowania enklawom chrześcijańskim, to w takim razie, skąd te błędy doprowadziły do tak głębokiej zażyłości z Chrystusem? Takiej radości, takiej prawdy, takiej miłości, takiej świadomości, takiej obecności Boga w rajskiej obecności? Wynikającej z błędu.

Ale tam nie było błędu, **bo Chrystus Pan nie kłamie i błędów nie rozsiewa. Chrystus jest Prawdą i Miłością, rozszerza swoją doskonałość i światłość.** Mówi zresztą w ten sposób: *Niech się rozszerza w was Królestwo Boże.*

Co by się stało, gdyby do dzisiaj przetrwały enklawy chrześcijańskie?

- Prawdopodobnie, źle by się miał świat diabła. Przestałby istnieć.

Czy ten świat by upadł, rozpadł się, czy wojny by go zniszczyły? Czy by zniszczyło go głód i cierpienie, gdyby te enklawy chrześcijańskie przetrwały?

Czy by zostały zniszczone przez tą wszechobecną miłość Bożą, która się w tych enklawach rozszerzała?

One przestały istnieć, te enklawy, w trzecim wieku. Trzeci, czwarty wiek, przestały istnieć. Czy dlatego, że źle się tam działo? Czy dlatego, że udowodniono, że źle się tam dzieje i musi się dziać inaczej? Musi się dziać o wiele lepiej.

Ale dla kogo lepiej?

Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację; **gdyby do dzisiaj przetrwały enklawy chrześcijańskie, które zakładał św. Piotr, nie byłoby zapewne wojen, przemocy, agresji, nienawiści. Nie byłoby grzechów głównych. Nie byłoby pychy, nie byłoby chciwości, nie byłoby wszystkiego tego, co jest nienawiścią.**

Pamiętamy przecież Apokalipsę św. Jana 17. Mówi w taki sposób, że bestia została całkowicie pokonana. I jest napisane: *nierządnica siedzi na smoku i przyjdą niewierni i zabiją nierządnicę i będą jeść jej ciało, bo Bóg spowoduje, że zatwardziali będą w swoich sercach ci, którzy będą atakować nierządnicę. I nierządnica zostanie zabita i będą jeść jej ciało i wszystko będzie spalone w ogniu.*

Jest napisane, że Bóg zatwardził serca tych, którzy atakują nierządnicę, aby wszystko się dopełniło, aby nierządnica do końca została zniszczona.

Ale jest też napisana taka sytuacja, o której tutaj warto powiedzieć.

Anioł Boży pokazuje św. Janowi drugą bestię. A św. Jan patrzy na tą sytuację i się dziwi. A Anioł mówi:

- I czemu się dziwisz? Czemu się dziwisz? Ta druga bestia, to ludzie ją stworzyli. Ja wiem, że się dziwisz. Ponieważ są enklawy chrześcijańskie, wszystko się dobrze dzieje, Chrystus wszystko wyzwolił.

- Jakżeż to jest możliwe, że oni drugą bestię powołali? Po co im to jest potrzebne? Do czego im to jest potrzebne? Myślałem, że ludzie tak się cieszą z Chrystusa, że On ich wybawił, że już będzie samo dobro, a tutaj drugą bestię powołują, a nawet oddają jej pokłon! Po co oni to w ogóle robią!?

- Dziwisz się? Chcą rządzić, chcą bogactwa, chcą pychy, chcą zepsucia, bo tym żyje bestia. Ona, ta druga bestia, służy pierwszej bestii.

Pierwsza bestia nie może mieć władzy nadrzędnej, więc tworzy drugą bestię. I druga bestia wszystko robi, aby ludzie byli z niej zadowoleni, a pierwsza bestia ma z tego pożytek.

Czemu się dziwisz?

Taki jest charakter ludzi. Ludzie tworzą bestię, bo bez bestii widocznie żyć nie mogą. Ale zobacz jaki jest koniec – wszystko zostanie zniszczone i spalone. Ludzie będą później płakali:

ojejku, co się z nami stało! Przecież tak dobrze bestia rządziła. Któż przeciw bestii stanie? Któż jest większy od bestii? Mówią tak.

I tutaj właśnie jest ten problem, że w człowieku istnieje siedem grzechów głównych. **Bestia składa się właśnie z tych siedmiu królów. Siedem grzechów głównych**, którzy – jak jeden odchodzi, to drugi rządzi, a jak drugi przestanie rządzić, to trzeci rządzi, a później rządzą czterech, a później rządzi pięciu, a później, gdy pięciu przestanie rządzić przychodzi szósty i siódmy. A gdy szósty i siódmy przestanie rządzić, to przyjdzie jeszcze ósmy, który z tych siedmiu jest.

Czyli, grzech grzechem popychany, coraz bardziej zjadliwy, coraz bardziej agresywny, coraz bardziej ukryty, a coraz bardziej się rozpasający, coraz bardziej działający na przeszkodę.

I dlatego jest napisane jest w Ewangelii: *strzeżcie się tych, którzy mają owcze skóry, a są wilkami*. Owcza skóra, a jest wilkiem, dlatego - **po owocach ich poznacie**.

Czyli - **owoce są głównym wyrazem**.

Enklawy miały owoc bardzo wyraźny. Owoc prawdy, owoc miłości, owoc doskonałości, owoc współistnienia.

Nie było tam grzechów głównych. Były tylko owoce Ducha Św. i dary Ducha Św. i obecność Chrystusa, który nieustannie działał w sercach wszystkich ludzi.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki, aby Chrystus Pan dał nam to, co sam może tylko dać, przez Ducha Świętego.

Jezus Chrystus w tej chwili ukazuje, że daje miłosierdzie, abyśmy uświadamiali sobie, że wszyscy, wszyscy, wszyscy, nawet ci, którzy są przeciwko Chrystusowi, w jakikolwiek sposób na świecie, że ich także wybawił i że oni też mają w sobie Chrystusa, bo miłosierdzie ich nie oszczędziło. Nie oszczędziło, czyli nie opuściło.

Miłosierdzie też ich dotknęło i Chrystus też za nich umarł, tylko że oni nie chcą o tym słyszeć.

Ale kiedy będziemy widzieć i wiedzieć o tym, że Chrystus ich także uwolnił, to będziemy nieustannie wypraszać u Chrystusa łaski dla tych, których także uwolnił, a On będzie w nich potęgą i mocą.

Z bardzo prostego powodu - bo Jezus Chrystus odkupił wszystkich z grzechu pierwotnego, tych którzy chcieli i nie chcieli. Nikt nie mógł temu się sprzeciwić, ponieważ przyszło to z mocy Adama nadrzędnej władzy i z mocy nadrzędnej zostały usunięte.

Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy oddani Duchowi Świętemu i Duch Święty działa, jesteśmy Synami Bożymi i wtedy działa List Św. Pawła do Koryntian 2, gdzie jest napisane, że człowiek zmysłowy śmieje się z postawy duchowej. Uważa to za głupstwo.

A człowiek duchowy panuje nad wszelką nieprawością.

Panuje nad nią. Czyli, człowiek duchowy jest tym, który Chrystusa broni w tym człowieku. Broni i jest tą mocą, tak jak Chrystus Pan posyła nas i wszystkich ludzi, którzy w Chrystusie istnieją, służą Jemu, aby świadczyć o tym, że każdy jest doskonały w Chrystusie. Tak tą doskonałość widzimy w nich, a widząc w nich, ona w nich także się objawia.

Bo kim byśmy byli, kim byśmy byli, mogąc dobro czynić, a nie czyniąc go?

Gdybyśmy go nie czynili, kim byśmy byli, mogąc dobro czynić, abyśmy go nie czynili? Byśmy je ograniczali do tych, którzy zasługują i do tych, którzy nie zasługują.

Jezus Chrystus wybawił wszystkich z grzechu pierworodnego.

Ci, którzy zasługują i nie zasługują w rozumieniu ludzkim, ale w rozumieniu Bożym - wszyscy zasługują, bo Bóg jest Bogiem wszystkich.

Jak to mówił św. Paweł: *nie tylko Żydów, ale wszelkiego stworzenia, wszelkiego człowieka, Bogiem wszystkich ludzi.*

Gdybyśmy czasami się zastanowili nad tym, co się dzieje z człowiekiem, dlaczego na przykład człowiek, który może dobro czynić, go nie czyni, to dlaczego to robi? Dlaczego tego dobra nie czyni?

- To tylko dlatego nie czyni, aby zło w nim istniało.

I dlaczego człowiek nie widzi w drugim człowieku Chrystusa, który go wybawił, dlaczego?

Dlatego, aby zło w nim istniało. W tym drugim człowieku, żeby zło istniało. I aby nie widzieć Chrystusa w nim, który go wybawił, aby Chrystus w nim był ograniczany, ujmować łaskę Chrystusa.

Jakżeż można w taki sposób postępować - ujmować, ograniczać łaskę Chrystusa ?

Nie może to być naszą myślą tylko, że Chrystus Pan umarł za wszystkich i we wszystkich On istnieje, ale nie wszyscy są tego świadomi i wiedzą o tym.

Ale **Ci, którzy wiedzą, muszą to widzieć i wiedzieć o tym, że tak jest i patrzeć na drugiego człowieka i widzieć w nim doskonałość, która w Chrystusie się objawia, ponieważ tylko wtedy świadczy ten człowiek o tym - że wierzy w Chrystusa, który wyzwolił wszystkich ludzi z grzechu pierworodnego. I nie ogranicza łaski Chrystusowej w tym człowieku, a jednocześnie nie ogranicza łaski Chrystusowej w sobie.**

Co to znaczy łaski Chrystusowej, żeby to zrozumieć?

Nowego Człowieczeństwa, prawdziwego człowieczeństwa.

Nie ogranicza w sobie człowieka nieśmiertelnego.

Nie ogranicza w sobie życia wiecznego.

Nie ogranicza w sobie i sobie dostępu do Nowego Świata wiecznego.

Nie ogranicza w sobie drogi do wymiaru Nieba.

Diabeł w tym świecie istnieje tylko dlatego, że człowiek go zasila przez nieustanną myśl, że ma władzę.

Gdy człowiek stąd odchodzi - w sensie, jak Św. Paweł powiedział: *Mimo, że żyję w ciele, nie jestem cielesny. Myślę mocą Bożą i Chrystus we mnie działa, nie działam wedle pożądliwości ciała, ale wedle nakazów Chrystusa.* Więc św. Paweł żyje dla Nieba i wszystko czyni, aby jego członki, cielesność nie świadczyły o grzechu, ale świadczyły o Chrystusowej postawie, obecności Chrystusowej.

Czyli jest to zadanie.

Syn Boży idzie wydobyć jęczące stworzenie, w zmysłowości zatopione i jęczy w bólach rodzenia, aż do dzisiaj. I Synowie Boży zostali posłani, aby wydobyć je z udręczenia. Bo zostało stworzenie poddane w znikomość, nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

Życie wieczne przeraża diabła, dlatego, że on tam iść nie może i wszystko robi, aby człowiek skierował całą siłę ku uwięzieniu się w rzeczywistości fałszu, wyobraźni, w dziele swoich rąk.